WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

SIERPIEŃ
13
ŚRODA
Św. Hipolita
Wschód słońca 4 m. 14
Zachód " 19 07
Rok II. Nr. 220

Ataki Afrydów na Peshawar

POWSTANIE ROŚNIE NA SIŁACH

Berlin, dnia 12 sierpnia. — Według doniesień z Peshawaru, Afrydzi, zaatakowali miasto. Brama położone w odległości 160 kilometrów od Peshawaru, zmuszeni zostali jednakże do odwrotu. Ponieważ atak nastąpił w tak poważnej odległości od Peshawaru przypuszczają, że ruch powstańczy coraz bardziej się rozszerza. O przebiegu dalszych walk u wrót Peshawaru publikowane są wiadomości, które przeszły jednakże przez cenzurę brytyjską. Według tych doniesień, które przejawiają jaskrawe tendencje dla zbagatelizowania ruchu powstańczego, wysłano przeciw posuwającym się na Peshawar Afrydom liczne oddziały wojskowe auta pancerne oraz wiele samolotów.

W mieście słychać było w ciągu całego dnia sobotniego odgłosy nieprzerwanego ognia artyleryjskiego. W gęstym lesie w pobliżu dworca kolejowego obok którego położone są koszary angielskie wykryto większy oddział Afrydów. Miejsce zostało natychmiast bombardowane przez samoloty i gęsto ostrzeliwane ogniem artyleryjskim, w tym samym czasie auta pancerne szykowały się do wykonania ataku na kryjówkę Afrydów. Wiele samolotów brytyjskich bombarduje nieprzerwanie okolice Peshawaru, w których znajdują się Afrydzi. W odległości 18 kilometrów od miasta wykryto drugi większy oddział Afrydów. Przypuszczają, że celem Afrydów było zbliżyć się w ciągu dnia niedzielnego niespostrzeżenie do miasta, aby później pod osłoną nocy dokonać wspólnego ataku. Nieprzerwane ataki bombowe wykonywane przez samoloty oraz wykrycie 2 oddziałów zniweczyły te plany.

Władze wojskowe okręgu Peshawar czynią wszystko możliwe, aby nie dopuścić do skoncentrowania się sił Afrydów, nie chcąc pod żadnym pozorem dopuścić bezpośredniego zagrożenia miasta przez powstańców.

Sesja Rady Ligi

Rozpocznie się 5 września r. b.

Genewa, dnia 11 sierpnia. Sekretarjat Ligi Narodów opublikował porządek dzienny kolejnej sesji Rady Ligi, która rozpoczyna się w dniu 5 września. Z 23 punktów porządku dziennego na uwagę zasługują raport komisji tranzytowej Ligi w sprawie stosunków litewsko - polskich oraz raport komisji śledczej dla zbadania zajść w Palestynie a wreszcie sprawa zmiany konstytucji w. m. Gdańska.

Pozatem Rada się zajmie szeregiem spraw gospodarczych oraz zmiana statutu międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze a także przygotowaniem do plenarnego zgromadzenia Ligi, które się zbierze w dniu 10 września. W kołach Ligi liczą się z możliwością dojścia do porozumienia członków Rady w sprawie projektu Brianda, co umożliwi zgromadzeniu Ligi zajęcie się projektem federacji paneuropejskiej.

Sesji Rady Ligi będzie przewodniczył delegat Venezuelli Zumeta, który dokona również otwarcia plenarnego zgromadzenia Ligi

Spadek cen srebra

Wypiera je złoto i banknoty.

Zniżkowa tendencja dla srebra przybiera dotychczas rozmiary niespotykane. Nigdy kurs srebra nie spadł tak nisko, jak obecnie. Jedną z przyczyn spadku cen srebra jest ogólna demonetyzacja srebra.

Równocześnie — rzecz charakterystyczna — produkcja srebra stale wzrasta. Zwłaszcza na wschodzie na gromadziły się olbrzymie zapasy srebra, pomimo rozmaitych zapotrzebowań. Właśnie na Dalekim Wschodzie użycie srebra przeszło dwie fazy, jedna to uciezka od srebra przy użyciu banknotów, druga to ucieczka od banknotów podczas zaburzeń w Chinach gdyż metal jako cięższy był trudny do transportów.

Mimo wszystko, tendencja dla srebra jest coraz słabsza, wypiera je złoto i banknot papierowy.

31 milj. zł.

Kredyty siewne dla rolnictwa.

W sezonie bieżącym Bank Polski przeznaczył na kredyty siewne dla rolnictwa kwotę 31 miljonów zł., z czego dla większej własności przypada 27 miljonów i dla drobnego rolnictwa 4 miljony zł.

Przeciw Sowietom

Akcja gen. Millera

Paryż, dnia 12 sierpnia. — „Chicago Tribune" zamieszcza sensacyjne doniesienia o planach generała Millera, który po zniknięciu gen. Kutiepowa jest naczelnym wodzem rosyjskich organizacyj wojskowych na emigracji. Dziennik twierdzi, że w mieszkaniu generała odbyło się ważne zebranie z udziałem szeregu wybitnych osobistości, na którem zapadło postanowienie przedsięwzięcia akcji antybolszewickiej zakrojonej na wielką skalę.

Prezes towarzystwa Royal Dutch Comp. sir Henri Deterding, znany magnat naftowy i nieprzejednany wróg Sowietów miał przyrzec swą pomoc finansową. Szef kontrwywiadu emigracji rosyjskiej gen. Stogow złożył raport o nastrojach panujących w armji czerwonej.

Według jego zdania władza sowiecka nie może polegać na armji czerwonej wśród której rośnie niezadowolenie z obecnego reżimu.

„Korytarz Polski"

Rewizja po osiągnięciu porozumienia.

Genewa, 12 sierpnia. „Journal de Geneve" umieszcza korespondencję Williama Martina z Gdańska p. t. „Korytarz Polski".

Martin jest zdania, że „korytarz stanowi bezwątpienia anomalję geograficzną". Przyznaje on, że ludność Pomorza jest polska i przypomina, że prowincja ta przed wojną wybierała Polaków do Reichstagu. Pod względem ekonomicznym Pomorze związane jest z Polską. Te okoliczności stanowią trudności rozwiązania zagadnienia. Gdyby w tych warunkach oddać „korytarz" Niemcom, nie byłoby to rozwiązanie zagadnienia, lecz poprostu jego odwrócenie.

Dalej Martin zastanawia się nad sposobami zaradzenia sytuacji, która wydaje mu się krzywdzącą dla ludności. Według obserwacji Martin'a, granica polsko-pruska nie jest granicą, lecz murem. Zauważył on tam wielkie utrudnienia w komunikacji osobowej i towarowej. „Jest rzeczą najzupełniej widoczną dla każdego kto zwiedza ten kraj bez uprzedzeń, pisze Martin, że granica niemiecko - polska wymaga rewizji". Rewizja ta jednak — według Martina — powinna nastąpić dopiero po osiągnięciu porozumienia polsko - niemieckiego.

Wielkie zwycięstwo

Powstańcy biją wojska rządowe

Berlin, dnia 12 sierpnia. — Chińskie wojska powstańcze odniosły podobno wielkie zwycięstwo nad wojskami rządu centralnego. Z głównej kwatery przywódcy północnych wojsk powstańczych generała Fenga, donoszą, że w krwawej walce wojska rządowe i powstańczemi straciły 10.000 ludzi w rannych i zabitych. Powstańcy zmusili wojska rządowe do odwrotu i zajęły 2 miasta. W jednem z tych miast powstańcy zdobyli wielkie składy amunicji.

W Hankau władze stosują coraz ostrzejsze represje w stosunku do komunistów. W ciągu ostatniego tygodnia stracono 46 komunistów. W niedzielę ścięto publicznie na placu przed gmachem europejskiego klubu wyścigowego dalszych 16 komunistów. ównież i na dzień dzisiejszy wyznaczono kilkanaście kaźni. (U)

Skutki posuchy

CENA ŻYWNOŚCI PODSKOCZYŁA O 25 PROC.

Londyn, 12 sierpnia (tel.). — Donoszą z Nowego Jorku, że według statystyki departamentu rolnictwa posucha spowodowała zniszczenie 700 miljonów buszli kukurydzy. Tegoroczne zbiory kukurydzy są obliczane na 2,212 miljonów buszli, co stanowi najniższą cyfrę od 29 lat. W Nowym Jorku i innych miastach daje się zauważyć nagły wzrost cen środków żywności, który dochodzi do 25 proc. Prezydent Hoover zwrócił się do Czerwonego Krzyża z prośbą o zorganizowanie akcji pomocy dla terenów objętych katastrofą posuchy. W piątek odbędzie się u prezydenta Hoovera narada przedstawicieli sfer rolniczych, na której zostanie ustalony wytyczny plan pomocy dla rolnictwa.

„Nowa polska prowokacja"

W organie nacjonalistów gdańskich

Gdańsk, 12 sierpnia. „Danziger Allgemeine Zeitung" umieściła artykuł, w którym donosząc o zapowiedzi urządzenia w dniu 15 b. m. obchodu rocznicy zwycięstwa pod Warszawą na Westerplatte w Gdańsku nazywa to „niesłychaną polską prowokacją". W gwałtownych słowach organ nacjonalistów niemieckich atakuje organizacje polskie w Gdańsku.

Należy wyjaśnić, że obchód rocznicy zwycięstwa będzie urządzony na Westerplatte w zamkniętem kółku, właściwie tylko dla załogi polskiej na Westerplatte.

W Indjach wre

Rozruchy w Madrasie i Kalkucie

Londyn, 12 sierpnia. Donoszą z Madrasu o krwawych demonstracjach, które się odbyły w dniu dzisiejszym. Wzburzony tłum usiłował uwolnić trzech więźniów politycznych. Wywiązała się strzelanina podczas której trzy osoby straciły życie a cztery odniosły rany.

W Kalkucie odbył się wielki wiec muzułmanów, na którym przemawiało kilku wybitniejszych przywódców, podkreślając konieczność zaprzestania kampanji nieposłuszeństwa cywilnego oraz za powiadają udział przedstawicieli ludności mahometańskiej w londyńskiej konferencji „Okrągłego stołu".

Odprężenie

Sytuacja strajkowa we Francji

Paryż, dnia 12 sierpnia. Sytuacja w okręgu przemysłowym Lille uległa odprężeniu, natomiast pozostaje bez zmiany w okręgach Roubaix i Tourcing. W chwili obecnej strajkuje jeszcze 9.100 robotników metalowych oraz 16.700 tekstylnych. Graniczne terytorjum belgijsko - francuskie jest ściśle strzeżone przez oddziały żandarmerji i wojska. Krążą liczne patrole. Zgromadzenia większej ilości osób są zakazane. Dzięki tym ostrym środkom do zakłócenia porządku w dniu wczorajszym nigdzie nie doszło.

Brak wiadomości

Komunikacja między Nankinem a Czangczu przerwana

Londyn, 12 sierpnia. — Według doniesień z Nankinu połączenie pomiędzy Nankinem a miastem Czangcza. które zostało nie dawno zdobyte przez wojska rządowe — są przerwane. Brak wiadomości z Czangcza, które dawniej napływały regularnie. budzi w sferach rządowych zaniepokojenie, tembardziej. że na sygnały, dawane drogą radjową nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Zachodzi obawa, że miasto wpadło ponownie w ręce band komunistycznych. Po opuszczeniu miasta przez oddziały komunistyczne wielka ilość komunistów pozostała w charakterze ludności cywilnej. Jest rzeczą prawdopodobną, że po wyjściu wojsk rządowych z Czangcza komuniści przebrani w ubrania cywilne podnieśli bunt i opanowali miasto. — ATE.

RADA GABINETOWA

Tematem: memorjał Brianda

Paryż, 12 sierpnia (tel.). — W letniej siedzibie prezydenta republiki na zamku Rambouillet odbędzie się dziś rada ministrów pod osobistem przewodnictwem prezydenta. „Petit Parisien" twierdzi, że głównym punktem porządku dziennego posiedzenia rady ministrów będzie nie sprawa budżetu na 1931 rok ani też sytuacja strajkowa w północnej Francji, lecz ważne zagadnienia polityki zagranicznej, a przedewszystkiem memorandum Brianda.

Bunt w więzieniu

Interwencja straży ogniowej.

Berlin, 12 sierpnia (tel). — W więzieniu poczdamskiem, w którem w chwili obecnej znajduje się bardzo wiele więźniów, wybuchł bunt. Więźniowie twierdzą że porcje chleba i kartofli są zbyt małe. Bunt wybuchł w tej części więzienia w której w chwili obecnej znajduje się 600 więźniów.

Wśród ogłuszających wrzasków więźniowie wybijali szyby, łamali ramy okienne i niszczyli urządzenia cel. Policja otoczyła więzienie, zamykając również wszystkie przyległe ulice, ponieważ istniały obawy, że komuniści przypuszczą atak z zewnątrz. Pomimo przetransportowania 100 więźniów do innej części gmachu, uspokojenie nie nastąpiło. Władze zmuszone były zawezwać w późnych godzinach wieczornych straż ogniową, która zalewając cel wodą zdołała uspokoić buntowników. Dopiero około północy wszystko powróciło do normalnego stanu.

Na kanwie mów radomskich

SZUKANO NOWYCH TONÓW, CZEKANO SZERSZYCH ECH...

Atmosfera uroczystych zjazdów ma to do siebie, że mówi się na nich nieraz rzeczy bardzo podniosłe, nastrojone na najgórniejsze tony, niejako odświętne, ale często za to mało mające wspólnego z rzeczywistością. W podnieceniu politycznem biją nie raz w niebo słowa dźwięczne, gorące, pełne najwznioślejszych akcentów, ale echo, idące po szarych nizinach życia, odziera te słowa z barw i blasków, odbiera im dużo, dużo krasy...

Kiedyśmy słuchali przemówień, wygłoszonych na niedzielnym zjeździe b. legjonistów w Radomiu przez ks. biskupa Bandurskiego, premjera Sławka, gen. Rydza - Śmigłego, miały te przemówienia ton, który duchowo rozgrzewał i pociągał. Bo czyż nie musi najżywiej reagować serce polskie, gdy szef rządu wzywa do budzenia i łączenia wszsytkich żywych sił narodu w pracach nad realizowaniem wielkich przeznaczeń Ojczyzny, gdy kapłan - patrjota przypomina wielkie nauki Skargi i uprzytamnia, że przed rozdarciem ziemi broni najskuteczniej zbratanie serc i ducha, gdy wreszcie generał płomiennie oświadcza, że armja służyć winna obronić przed zewnętrznem niebezpieczeństwem i gdyby zaszla taka potrzeba, „gdyby ktokolwiek pokusił się zabrać Polsce choć piędź ziemi”, cała Polska ma przy tej piędzi zagrożonej stanąć nie jako męczennica, lecz jako siła, jako potęga, jako walka zwycięska? Takie słowa mają wielkie dostojeństwo prostych ale oczywistych i niezaprzeczalnych prawd życia.

Chciałoby się, aby brzmiały bez przerwy, aby były najwierniejszem echem rzeczywistości, aby je witano od krańca kraju po kraniec otuchą i wiarą. Ale bardzo wielu ludzi w Polsce wita je nieufnie, sceptycznie. Wielu ludzi, gorących patrjotów, obywateli ofiarnych i oddanych sprawie — przeżuwa w sercach pesymizm.

Wszakże przeszło cztery lata trwa w kraju głęboka rozterka, i w jej zgiełkliwym chaosie padło wiele niepotrzebnych, wyczerpujących ofiar. Dziś słyszy się o odrzuceniu przywilejów, ale cała ta przeszłość czteroletnia zbudowana została na narzuconym opinji przywileju wyłączności zasług i praw. Dziś wzywa się wszystkich uczciwych do współpracy, ale czyż tak dawno uczciwość chciało się widzieć tylko we własnem gronie, oskarżając resztę społeczeństwa o kult partyjnictwa, o atawizmy niewolnictwa, o brak zrozumienia idei państwowej? Kto tylko pragnął zachować niezawisłość opinji i poglądu, kto szukał zbieżności w linjach spraw a nie osób, kto wytykał potrzebę fachowości a nie operowania samym tylko zapałem — ten szedł pod „sąd skorupkowy” i wychodził z orbity czynu państwowego.

Dziś wszyscy dostrzegamy, że idą ciężkie czasy. Horyzont międzynarodowy chmurzy się. Położenie gospodarcze wciąż jest bardzo trudne. Po czterech latach błąkania się po wertepach walk wewnętrznych nie uczyniliśmy niemal kroku ku naprawie ustroju. Kwestje narodowościowe nabrzmiewają dramatycznemi pierwiastkami zaognionej walki. Samorząd czeka na podstawy prawne, a w ramach tymczasowości boryka się z trudnościami.

W takich warunkach tylko przywrócenie wiary wewnętrznej, zawieszenie walk politycznych i społecznych, jaknajszersza mobilizacja sił narodowych, zgoda i zrozumienie się wzajemne mogą stworzyć warunki skutecznego ratowania i krzewienia dobra ogólnego.

Od iluż to miesięcy nawet lat, głos taki idzie poprzez całe społeczeństwo. Jego to echa narzuciły się zjazdowi radomskiemu. Teraz kolej na echa tego zjazdu w życiu. Społeczeństwo bacznie obserwuje rozwój stosunków i potrafi zorjentować się w dynamice rzeczywistości. Gdyby słowom odświętnym nie miały towarzyszyć odpowiednie czyny, gdyby po apelach zgody miały być kontynuowane tradycje wyłączności zasług, cnót i praw, gdyby nadal trwać miała uporczywa taktyka kultywowania rozdźwięku między elementami państwa i społeczeństwa, echa mów będą bardzo krótkotrwałe, nietwórcze, zawodne.

A twarda rzeczywistość puka coraz silniej do naszych wrót. Puka i ostrzega!...

POPRAWA KONJUKTURY

WZRROST ZATRUDNIENIA W ŁODZI

W porównaniu z okresem z przed miesiąca, bieżący tydzień wykazuje poprawę zatrudnienia w przemyśle włókienniczym w Łodzi. Liczba robotników z 58.940, pracujących wówczas w 60 zakładach włókienniczych wzrosła do 60,025, t. j. o 5,2 proc.

Poprawa najwydatniej występuje w wielkiem przemyśle bawełnianym. Przed miesiącem zatrudniał on 45,885 włókniarzy — w tygodniu zaś bieżącym 48,235 włókniarzy. Coprawda stan ten wydatnie różni się od ilości robotników, zatrudnionych przez wielki przemysł bawełniany z końcem czerwca 1925 (59,880 robotników), ale w każdym razie mamy do zanotowania tendencję o charakterze rozwojowym.

Najbardziej charakterystyczny jest fakt, iż największe zakłady: „Zjednoczone“ i Widzewska powiększyły swe załogi w granicach około 10 proc.

Zestawienie przepracowanych robotnikodni za okresy tygodniowe, począwszy od połowy czerwca do połowy sierpnia przedstawia się za rok uubiegły i bieżący następująco:

1930	1929
234,865	299,660
242,825	256,200
236,390	276,305
267,340	273,205
290,730	264,315
289,495	257,695
287,310	281,724
304,190	306,665
261,080 (święto)	284,919 (święto)

Dynamika wskaźnika za rok bieżący pozwala na pewne optymistyczne ocenianie rozwoju rynku włókienniczego. Coprawda ogólna ilość włókniarzy uległa redukcji, ale pozostali pracują intensywniej, dając zeszłoroczne quantum pracy.

DELEGACJA POLSKA

na kongres rzemiosła w Rzymie.

Polskie izby rzemieślnicze otrzymały zaproszenie do wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie rzemiosła, który odbędzie się 22—24 września w Rzymie. Na kongres ten wyjedzie specjalna delegacja polskich organizacyj rzemieślniczych z prezesem Pieniężkiewiczem na czele.

Rzady europejskie

w sprawie porozumienia rolnego

Dowiadujemy się, że prócz Rumunji wyraziły już swą zgodę do wzięcia udziału w konferencji rolniczej w Warszawie: Jugosławja, Estonja i Finlandja.

Odpowiedzi rządów pozostałych państw zaproszonych oczekiwane są w najbliższych dniach, poczem ustalony zostanie ścisły termin konferencji ministrów.

Rokowania rozrachunkowe

polsko - niemieckie

W początkach m. września udać się ma delegacja polska celem kontynuowania w urzędzie spraw zagr. Rzeszy rokowań o spłatę należnych Polsce sum z tytułu przejęcia ubezpieczeń socjalnych na terenach, które dawniej należały do Niemiec.

Premje

dotąd nieodebrane.

Według zestawień urzędu pożyczek państwowych, dotąd nie odebrano premij pożyczki dolarowej w wysokości około 60 tysięcy dolarów, w tem 4 większe premje: jedna 40 tys. dolarów, jedna 8 tys. i dwie po 3 tys. dolarów

Premję 40 tysięcy dolarów wylosowano jeszcze w 1926 roku, co do niej uczynione zostało zasrtzeżenie, wobec pretensyj zgłoszonych przez 5 osób. O losie tej wygranej rozstrzygnie proces sądowy.

WĘGIEL DROŻEJE

Cennik w handlu detalicznym.

Na skutek zmiany cen węgla przeznaczonego dla rynku krajowego przez kopalnie górnośląskie zdecydowali właściciele składów detalicznych podnieść cenę węgla o 10%.

Z dniem 1-go września tonna węgla w detalu kosztować będzie w Warszawie 63 zł.

Przegląd prasy

PO ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW.

Najbardziej frapuje ludzi kwestja, dlaczego Marsz. Piłsudski nie przemawiał na zjeździe.

„Robotnik“ wręcz twierdzi, że nie mówił, bo... nie miał o czem mówić:

Ale czy to milczenie nie świadczy wymownie, że „system” się zgrał? Jeżeli już doszło do tego, że Piłsudski na Zjeździe legjonistów nie może mówić tego, coby chciał, i musi sprawić zawód swym wielbicielom, to czyż nie jest to jaskrawym dowodem, że „system” trwa już tylko siła bezwładu i nie wnosi do życia polskiego żadnych pierwiastków dodatnich, twórczych?

„Głos Narodu“ sądzi nieco inaczej. Według tego pisma sens milczenia Marszałka jest ten, że

Potwierdza on krążącą pogłoskę, że Piłsudski jest ze swych ludzi niezadowolony. Jeśli tak jest, to zapewne rząd p. Sławka nie dożyje nawet do fatalnego dlań terminu zwołania Sejmu.

„Gazeta Warsz.“ informuje, że skoro milczał Marszałek. to pośrednio doszedł do głosu gen. Roja, b. pierwszobrygadzista, który wydał przed zjazdem odezwę opozycyjną: odezwę tę, acz skonfiskowaną, wyrywano sobie. Ale bo też

gen. Roja poruszał kwestje aktualne w obozie legjonowym, przeto stanowiła temat żywych rozmów. Ponieważ zaś gen. Roja omawiał kwestje zasadnicze, na które przybyli spodziewali się odpowiedzi w przemowie marsz. Piłsudskiego, i jej nie otrzymali — przeto zawód był tem silniejszy.

Co do innych przemówień: żydowski „Nasz Przegląd“ podkreśla co do przemówienia gen. Rydza - Śmigłego, że jakkolwiek nic wyraźnie nie powiedział, jednak

odgrodziwszy się od endecji, która wzięła w pacht ideę narodową, zastępca Komendanta nie powiedział ani słowa o Centrolewie, nie poczynił nawet żadnej wrogiej aluzji odpowiadającej ostremu nastawieniu uchwały zjazdowej.

Przebija w tych uwagach ciągła nadzieja żydów, że sanacja pogodzi się z lewicą.

A teraz parę głosów prasy przychylnej dla obozu majowego.

„Illustr. Kurjer Codz.“ podkreśla, że

We wszystkich mowach i w rezolucjach zjazdu podkreślono w sposób tak dobitny, by zrozumieli go wszyscy, którzy to zrozumieć winni, że cały naród polski, że wszyscy którzy o Polskę walczyli, murem staną w obronie granic Rzeczypospolitej, gdyby ktokolwiek śmiał targnąć się na ich całość i bezpieczeństwo.

„Gazeta Polska“ podnosi, że rachuby na rozłam wśród legjonistów zawiodły.

Wspaniały, płomienny Zjazd radomski był właśnie potężną manifestacją tej ślepej w służbie idei karności, niezachwianej w wielką przyszłość Polski wiary i idealnej zgody, gdy chodzi o rzeczy ważne i decydujące. Wylęgła w złośliwych mózgach plotka o jakichś fermentach, o jakiejś niezgodzie czy rzekomem niezadowoleniu, napróżno biegała jak kąśliwy piesek dookoła radomskich tłumów, napróżno szczekała i węszyła.

„Przegląd Wiecz.“ chlubi nika. się tem, że w Radomiu nikt nic konkretnego nie powiedział:

Jest to dla opozycji nietylko rozczarowaniem, ale również i źródłem nieukrywanego niepokoju. W centrolewie i obwiepolu wolanoby, gdyby w Radomiu obóz legjonowy odkrył karty, pozwolił wglądnąć w swe plany. Ale ta karna, na każdy zew swych umiłowanych wodzów tłumnie i zwarcie zjawiająca się masa — to źródło niepokoju dla menerów opozycji.

„Kurjer Poranny“ soczyście przeciwstawia secesie legjonową Radomiowi:

Równocześnie z kilkunastotysiecznym zjazdem radomskim, obradowało w Warszawie... sześćdziesięciu secesjonistów. Arciszewski, Thugutt Strug — nazwiska, które mają swój dźwięk historyczny, swój wyraźny, zdecydowany profil: demokraci, wolnomyśliciele, społecznicy, liberałowie. Wszyscy trzej nieprzejednani, o jaskrawej czerwieni, ludzie rządu lubelskiego, jakobini, drapiący się w pozy Robespierrów, Liebknechtów, jeżeli nie Uljanowych Polski. Marszałek Piłsudski był dla nich zamało radykalny, „zdradził” Czerwony Sztandar, nie wzgardził poparciem konserwatystów, wielkiej własności rolnej, wielkiego przemysłu „zamknął usta” przedstawicielom proletarjatu robotniczego i rolnego. Precz z nim! Pełna władza ludowi i tylko ludowi, to znaczy tym, którzy od tego ludu otrzymali krzesła w izbie sejmowej. Nie chcą mieć nic do czynienia z nikim, kto stoi przy Marszałku Polski.

Ś. P. MICHAŁ ROMAN

W dniu wczorajszym zmarł przeżywszy lat 70, jeden z najstarszych dziennikarzy polskich, ś. p. Michał Roman.

Zmarły był jednym z tych, którzy przez lat blisko 50 z młodzieńczym iście zapałem pełnili swą odpwiedzialną służbę społeczną. W ostatniem pięćdziesięcioleceiu nie była prawie pisma w Polsce, któregoby ś. p. Roman nie zasilał swem cennem piórem. Przez lat 30 sekretarzując w „Kurjerze Polskim“, potem kolejno w „Gazecie Warszawskiej“, „Kurjerze Porannym“, „Dzienniku Powszechnym“ i wreszcie przez ostatnie lat 11 na stanowisku Redaktora nocnego „Kurjera Warsz.“ ś. p. Michał Roman zasłużył sobie, wytrwałością w pracy i doskonałem ujmowaniem kwestji, na powszechny szacunek i mir.

Dziś, gdy schodzi do grobu, wiemy wszyscy, że ubył nam dzielny kolega i że w szeregach naszych zabrakło jeszcze jednego zacnego człowieka.

Cześć Jego pamięci!

Z Senatu

Wyjazd marsz. Szymańskiego

Zapowiedziany wyjazd marsz. Senatu, prof. Szymańskiego, do Rio de Janeiro (Brazylja) nastąpić ma jeszcze w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Marsz. Szymański zabawi poza granicami kraju do m. paździer-

Nieudana pożyczka

Wynik: 35 proc. spodziewanego.

Ryga, 12 sierpnia. „Prawda" donosi, że według urzędowych danych subskrypcja pożyczki „Plan pięcioletni w ciągu 4 lat" dała do dnia 1 sierpnia 131.150 tysięcy, co wynosi zaledwie 35,5 proc. preliminowanego planu realizacji pożyczki. Najlepsze wyniki dała subskrypcja pożyczki wśród urzędników sowieckich oraz w okręgach przemysłowych.

Natomiast włościanie odnoszą się wrogo do akcji subskrypcyjnej i stosują formalny opór wobec urzędników i instytucyj rozpowszechniających obligacje pożyczki. Dotychczas subskrypcja pożyczki wśród włościan dała 3 proc. preliminowanej sumy. — ATE.

Iskierki

Omal nie w niewoli.

Paryż. — Samolot pocztowy linji francuskiej Tuluza - Dekar — Południowa Ameryka był zmuszony do dokonania lądowania w niezwykle trudnych warunkach w kolonji hiszpańskiej Rio del Oro. Dzięki dobremu funkcjonowaniu stacji radjowej pasażerowie i poczta zostali przetransportowani na inny samolot, który nadleciał z pomocą zanim ludność tubylcza mogła wziąć ich do niewoli.

Zuchwały napad.

Bukareszt. — W jednej z miejscowości wiejskich bandyci dokonali śmiałego napadu na większą partję chłopów. Zgórą 90 włościan zostało doszczętnie obrabowanych i uprowadzonych do lasu gdzie ich przywiązano do drzew. Zdołali się oni uwolnić dopiero po dłuższym przeciągu czasu.

Skutki ubezpieczeń.

Paryż. — „Matin" donosi, że w jednym z wielkich magazynów mody wybuchł strajk, który objął 600 pracownic. Przyczyną strajku jest odmowa zarządu podwyższenia w związku z wejściem w życie ustawy o ubezpieczeniach socjalnych płac o 6%. Pod wyżkę tą przyznały inne firmy. Na tem samem tle wybuchł również strajk robotników doków w Dunkierce.

Groźne rozruchy.

Londyn. — Według otrzymanych tu doniesień starcia pomiędzy ludnością muzułmańską a hinduską stają się coraz częstsze w całym szeregu miejscowości. Położenie w Succur, pomimo daleko idących środków ostrożności przedsięwziętych przez władze, jest groźne. W Khanpur i kilku innych punktach położonych na lewym brzegu rzeki Indu sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, że wezwano posiłki wojskowe.

Upadek przemysłu.

Ryga. — Prasa sowiecka zamieszcza w dalszym ciągu wiadomości o upadku sowieckiego przemysłu węglowego. W sierpniu r. b. kopalnie węgla w Zagłebiu Donieckiem wykonały 67% preliminowanego planu produkcji, zaś kopalnie rudy żelaznej w Krzywym Rogu 75%.

Eksplozja.

Nowy Jork. — W czasie eksperymentowania nad spreparowaniem nowej esencji waniljowej miała miejsce niezwykle silna eksplozja, wskutek której górne piętra budynku zwaliły się na sąsiedni niższy dom. Dotychczas udało się stwierdzić, iż 1 osoba została zabita, 13 zaś odniosło ciężkie obrażenia. Istnieją jednakże poważne obawy, że pod gruzami znajduje się jeszcze wiele osób.

Powódź.

Londyn. — Tereny pomiędzy Tientsinem a Mukdenem nawiedzone zostały straszną powodzią, wskutek czego w wielu miejscowościach przerwana została kom. kol. Kilkanaście mostów uległo zupełnemu lub częściowemu zniszczeniu. Wiele wsi zostało zupełnie zmytych z powierzchni. Kilkaset chińczyków zatonęło.

Wisielcy.

Berlin. — Na terenach pewnej prywatnej posiadłości w miejscowości Königstein zauważono wczoraj na drzewach 3 wisielców — mężczyzny lat około 40 oraz dwie kobiety jedna w wieku około 35 drugiej zaś liczyć mogła najwyżej 22 lata. Sprawa przedstawia się zagadkowo.

„TIMES" O MNIEJSZOŚCIACH W POLSCE

KARAIMI, TATARZY I ŻYDZI. — ANGLIK O MNIEJSZOŚCIACH SŁOWIAŃSKICH.

W czwartym z rzędu artykule, z cyklu poświęconego Polsce, londyński „The Times" zamieszcza wrażenia swego warszawskiego korespondenta o położeniu mniejszości narodowościowych, zwłaszcza na Kresach Wschodnich. Czytamy tam:

„Malowniczе resztki pod względem tradycji i wyglądu zewnętrznego spotyka się jeszcze przedewszystkiem wśród staro-obrzędowców — Karaimów, tatarów wyznania mahometańskiego, żydów- ortodoksów i litwinów. Karaimi, tatarzy i żydzi tworzą na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej jakby zwarte kolonje, otaczane opieką władz polskich. Przywiązanie tych mniejszości do Państwa Polskiego jest bezsporne. Trzeba dodać, że żydzi kresowi różnią się pod względem kulturalnym i zwyczajowym od żydów, zamieszkujących inne dzielnice Polski, ale problem żydowski ma w całym kraju ten sam zasadniczy charakter. Zresztą mniejszość żydowska nie zdaje się być niezadowoloną z władz administracyjnych polskich.

Mniejszość litewska w Polsce jest liczebnie najsłabsza: wynosi około najwyżej 100.000 dusz. Litwini zamieszkują trzy, dość wyróżniające się pod względem etnicznym, obwody, położone wzdłuż pogranicza polsko - litewskiego, gdzie posiadają oni własne szkoły. Oświecona mniejszość litewska w Polsce wyróżnia się bierną nielojalnością.

Z trzech mniejszości słowiańskich, rosjanie zamieszkują przeważnie po miastach. Są to w większości byli urzędnicy dawnego zaboru rosyjskiego, lub uchodźcy, którzy znaleźli stały chleb w Polsce. Mniejszość rosyjska ma własne szkoły, nawet średnie, często jednak dzieci rosyjskie oddawane są przez rodziców do szkół polskich.

Białorusini — ludność przeważnie rolnicza, chłopska, — pozostają nadal na niskim poziomie kulturalnym. Do tego stopnia niskim, że jeszcze przed kilku laty rekruci białoruscy musieli odbywać w wojsku... naukę chodzenia po schodach bez zdejmowania butów lub pełzania na kolanach przy pomocy rąk!

Sztuka rządzenia tym ludem wymaga ręki pewnej, lecz sprawiedliwej. Tego wymaga dość pierwotna psychika Rusina. W tej chwili sytuacja jest tego rodzaju, że Rusini nie wiele spodziewają się po swych politykach, mają natomiast należny respekt dla administracji polskiej.

Wątpliwem jest też, czy Białorusini zdobędą się kiedykolwiek na poczucie odrębności narodowej. Po stronie polskiej Białorusi, jeżeli był jakikolwiek ruch w tym kierunku, to obecnie zamarł, być może dlatego, że został — jak wynika z ostatnich doniesień — zahamowany po stronie sowieckiej.

W pierwszych latach po wojnie Polska mogła była pozyskać sobie całkowicie życzliwość Białorusinów, ale przeoczyła ten moment przez stosowanie metod krótkowzrocznych.

Spora liczba Białorusinów i Ukraińców zamieszkuje błotniste okolice Prypeci na Polesiu, często w nędznych lepiankach. Poziom kulturalny tych mieszkańców Polski jest jeszcze niższy od białoruskiego innych okolic kraju. Wpływy białoruskie idą od Nowogródzkiego, ukraińskie zaś od Wołynia. Poczucie odrębności narodowej jest u Ukraińców znacznie silniejsze, a dość ugruntowane jest w południowo-zachodniem Polesiu.

Natomiast orjentacja polityczna tych Ukraińców w dzielnicach środkowych i wschodnich Polesia, jest słaba. Głosy swoje oddają na kogo wypadnie, często na agitatorów innych mniejszości.

Większą świadomością polityczną wyróżniają się Ukraińcy na Wołyniu.

Jest to żywioł oświeceńszy. Tamtejszy wojewoda oznajmił nawet, że dążeniem jego jest, aby Polacy wołyńscy stali się Ukraińcami (?), a Ukraińcy Polakami, aby w ten sposób zjednoczył ich patrjotyzm regjonalny. Ma on nadzieję, że wyrazi się to w powstawaniu mieszanych organizacyj wolnych strzelców, „Ligi Młodych" i kooperatyw. W tym celu w średnich szkołach polskich wykładany jest język ukraiński, jako przedmiot obowiązujący, ku rozgoryczeniu sfer narodowych polskich.

W zakończeniu autor artykułu twierdzi, że Kresy Wschodnie mają obecnie lepszą, niż kiedykolwiek administrację państwową i, że idą nie wątpliwie pod każdym względem naprzód.

(Korespondent „Times'u" — jak widzimy — przedstawia stosunki na naszych ziemiach wschodnich nietylko bezstronnie, ale nawet życzliwie dla Polski, pomijając pewne nieścisłości. Miejmy nadzieję, że przyczyni się to do rozwiania legend rozpowszechnionych o naszych Kresach przez czynniki wrogie dla Państwa Polskiego. Co do „regjonalizmu" p. wojewody wołyńskiego w przedstawieniu korespondenta „Times'u", — pomówimy o tem przy innej sposobności. — Red.).

Citt.

Trzeźwy głos

ODCZYT P. IMMANUELA BIRNBAUMA W KRÓLEWCU.

Królewiec, 12 sierpnia. (Tel wł.). — Prezes warszawskiego Klubu Prasy Zagranicznej i warszawski korespondent koncernu Ullsteina p. Immanuel Birnbaum, wygłosił w charakterze rzeczoznawcy zagadnień polskich odczyt w Klubie Republikańskim w Królewcu na temat „Stan dyskusji międzynarodowej o zagadnieniu korytarza".

Przemówienie redaktora Birnbauma da się streścić do następujących punktów:

1) należy uświadomić społeczeństwo niemieckie, że żadne z ugrupowań politycznych w Polsce nie dopuszcza nawet myśli o jakiejkolwiek rewizji granic;

2) Polska niema zamiarów aneksjonistycznych w stosunku do Prus Wschodnich. Nawet polskie stronnictwa prawicowe nie wysuwają tych postulatów;

3) propagandzie niemieckiej nie udało się dotąd przekonać państw zachodnich o konieczności rewizji granic, gdyż argumenty o utrudnieniach transportowych jak i o zagrożeniu Prus Wschodnich są zbyt słabe;

4) literatura zagraniczna na temat „korytarza" nie dała dotąd żadnych korzystnych rezultatów dla Niemiec;

5) najważniejszym argumentem niemieckim powinno być to, że Gdańsk nie jest zdolny do życia, a więc powinien powrócić do Rzeszy. Jednakże wraz z Gdańskiem musi do Rzeszy powrócić i jego zaplecze;

6) ani Francja, ani Anglja, ani też Włochy nie są bynajmniej skłonne do narażania się Polsce;

7) niewolno się Niemcom łudzić, że wskutek ewentualnej przyszłej wojny polsko - sowieckiej „korytarz" może wrócić do Rzeszy, gdyż chwila ta może faktycznie nastąpić, ale tylko w tym wypadku, kiedy i w Berlinie rządzić już będą komuniści;

8) do jakichkolwiek wyników w sprawie „korytarza" można dojść jedynie na drodze rokowań polsko - niemieckich.

Redaktor Birnbaum użył także w ciągu swego odczytu mniej zrozumiałego argumentu, wypowiadając się za prowadzeniem przez Niemców jaknajbardziej liberalnej polityki w stosunku do polskiej mniejszości narodowej, aby „pozyskać ją sobie i zczasem móc użyć jej jako argumentu za rewizją granic". — ISKRA.

Ekscesy antyżydowskie

Ostry charakter wystąpień.

Ryga, 12 sierpnia. „Wieczernaja Moskwa" donosi o nowej fali antysemityzmu.

Nastroje antyżydowskie przybierają najbardziej ostry charakter na Białej Rusi sowieckiej.

Tak np. w fabryce fornirów w Witebsku robotnicy pobili dotkliwie żonę dyrektora fabryki Żyda, zaś następnie tłum robotników rzucił się na zebranych na dziedzińcu fabrycznym robotników Żydów, i poturbował ich, wznosząc okrzyki: „Bij Żydów!" Ekscesy przybrały tak poważny charakter, że interwencja milicji sowieckiej okazała się niezbędną. Pismo zaznacza, że największe oburzenie musi wywołać fakt, że robotnicy komuniści nie tylko nie bronili Żydów, ale sami przyjmowali udział w ekscesach antysemickich. Władze rozwiązały komitet fabryczny oraz skierowały sprawę na drogę sądową.

NIEWYJAŚNIONA SYTUACJA

Komunikacja przez radjo i samoloty

Londyn, 12 sierpnia. — Sytuacja pod Peszawarem jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Z Lahore odeszły w kierunku zagrożonego miasta posiłki. Połączenia kolejowe z Peszawarem są przerwane. Ponieważ również druty telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane, tak, że dowództwo garnizonu Peszawaru komunikuje się z innemi garnizonami angielskiemi w Indjach zapomocą radja i samolotów. Dziś ma odejść do Peszawaru kilka pociągów pancernych. Na jednej ze stacyj kolejowych w pobliżu Peszawaru Afrydzi spalili kilkanaście wagonów.

Korespondent „Times'a" twierdzi, że Afrydzi nie znajdują większego poparcia wśród ludności, która odnosi się do toczącej się walki dość obojętnie. Przywódcy Afrydów twierdzą nadal, że walczą jedynie z władzami angielskiemi a nie z ludnością cywilną. —ATE.

PRZED 10-CIU LATY

(Z pism warszawskich).

Dnia 13 sierpnia 1920 r. ogłoszony został komunikat Sztabu Generalnego, donoszący o zajęciu przez bolszewików Mławy i Pułtuska. Nieprzyjaciel zostal wyparty z Radziechowa, Łopatyna, Stanisławczyka, Toporowa. Nad Strypą trwały zacięte walki.

Rząd Sowietów zakomunikował swemu przedstawicielowi w Londynie następujące warunki pokojowe dla Polski:

1) armja polska ulega redukcji do 60 tys. ludzi. Demobilizacja winna być przeprowadzona w ciągu dni 30-tu. 2) Sowiety otrzymują cały materjał wojenny z wyjątkiem niezbędnego dla zredukowanej armji polskiej. 3) Polska nie może przyjmować wojsk i materjału wojennego z zagranicy. 4) Sowiety otrzymają dostęp do portów bałtyckich i prawo używania linji: Białystok — Grajewo. 5) Sowiety godzą się na redukcję własnych swych sił na granicy z Polską i na wycofanie swych wojsk na linję niemal identyczną z linją Courzona.

W Warszawie ogłoszone zostały przepisy prasowe, zakazujące podawania szeregu wiadomości dotyczących wojska i jego ruchów.

Stolica przybrała zewnętrznie wygląd obozu wojennego. Ulicami Warszawy przeciągały wciąż oddziały wojska i tabory. Mury oblepione są plakatami, zawierającemi obwieszczenia władz i t. p.

ECHA MOWY TREVIRANUSA

Naiwne zapewnienia v. Hoescha

Paryż, 12 sierpnia (tel.). — Prasa francuska zajmuje się żywo ostatnią audjencją ambasadora niemieckiego von Hoescha u ministra Brianda. Podczas gdy doniesienia ze źródeł niemieckich podają jako cel wizyty sprawy związane z sesją Ligi Narodów, większość dzienników francuskich twierdzi, że głównym przedmiotem rozmów obu mężów stanu była mowa Treviranusa.

„Echo de Paris" zaznacza, że ambasador Hoesch powtórzył zapewnienia, że mowa ministra Treviranusa jest wyrazem jedynie jego osobistych poglądów i nie może wiązać rządu Rzeszy. Dziennik podkreśla, że tego rodzaju tłumaczenie jest naiwne, ponieważ Treviranus jest pełnoprawnym członkiem gabinetu, a pozatem uchodzi za pierwszego doradcę prezydenta Rzeszy.

„Petit Parisien" podziela wywody „Echo de Paris", stwierdzając, że rozmowa von Hoescha z Briandem dotyczyła sytuacji, która wytworzyła się po ostatniej mowie ministra Treviranusa.

Pożar doków

Spłonęły towary Scheiblera

Wskutek pożaru w dokach w Galacu spłonęło dużo towarów. Wiadomości o stratach łódzkich firm są przesadzone. Ucierpiała jedynie firma Scheibler i Grohman, której straty wynoszą około 25 tysięcy dolarów. Firma ta jednak strat nie poniesie, gdyż tkaniny były zaasekurowane w londyńskim towarzystwie ubezpieczeń „Lloyds".

Inne firmy łódzkie nie poniosły z powodu pożaru żadnych szkód.

ŻYCIE RELIGIJNE

Jak to było?

CIEKAWE INFORMACJE O WYSTĄPIENIU METROPOLITY SERGJUSZA

Obecnie, jak donoszą pisma zagraniczne, udało się ustalić kilka okoliczności, dotyczących znanego wystąpienia metropolity Sergjusza w sprawie prześladowania religji w Rosji.

Dwunastu korespondentów zagranicznych zostało zaproszonych do odwiedzenia metropolity Sergjusza. Jak się to odbyło, opowiada korespondent włoskiej „Stampa".

W ubogim domku znaleźli korespondenci metropolitę, na którego ukazanie kazano im bardzo długo czekać. Z trudem przychodziło metropolicie dawać wyjaśnienia. Przedewszystkiem oświadczył on, że niedosłyszy i zanim coś powie, chce się naradzić z Synodem.

Korespondent „Stampa" chciał o coś zapytać, lecz towarzyszący metropolicie urzędnik przerwał, oświadczając, że wszystko, co dotyczy położenia Cerkwi w Rosji można znaleźć w gazetach. Metropolita wręczył wówczas każdemu z korespondentów tekst swojego oświadczenia, niewątpliwie spreparowanego przez G. P. U.

W podobny sposób chciano przygotować deklarację głowy katolików rosyjskich, ten jednak odmówił. Wówczas z jego listu odcięto podpis i doklejono do deklaracji tekstu, sfabrykowanego przez G. P. U.

Obrona dziecka

Uchwalono w Irlandji prawo na mocy którego została ustalona odpowiedzialność ojca względem nielegalnego potomstwa. Ojciec zmuszony będzie do zapłacenia około 5 funtów (zgórą 200 zł.) na pokrycie kosztów oraz do tygodniowej opłaty 1 funta (43 zł.) aż do 16 roku życia dziecka. Te świadczenia można zaspokoić jednorazowo pewną określoną kwotą.

Wrazie gdy dziecko po 16 roku nie jest w stanie zarobić na utrzymanie, ojca obowiązują nadal świadczenia. Ściśle: ojciec obowiązany jest wyłożyć 50 fun. na wykształcenie dziecka.

Wszystkie te świadczenia są ściągane przymusowo z pensji lub dochodów.

Przykład maluczkich

Apostolstwo prasy.

Rozwój i wpływ prasy katolickiej zależy przedewszystkiem od dobrej woli i ducha apostolskiego samych katolików. Każda najlepsza nawet sprawa czy idea wymaga pracy od danych propagat. Ich poświęcenie, ofiarność i zapał decydują o jej powodzeniu. I ten duch poświęcenia i gorliwości ważniejszy jest od stanowiska, jakie zajmuje się w hierarchji społecznej.

Prasę katolicką w Niemczech obiega historja dwu służących, które były prawdziwemi apostołkami prasy katolickiej.

Jedna z nich służyła u protestantów. Po przeczytaniu od deski do deski niedzielnej gazety, którą prenumerowała — kładła ją na stół swych państwa. Początkowo przyjmowano to z niechęcią, potem z ciekawością, wreszcie zaczęto wypytywać się: „kiedyż wreszcie przyjdzie ów „gość niedzielny"? Dzisiaj owi państwo prenumerują szereg katolickich pism.

Inna służąca miała miejsce w pewnej komunistycznej rodzinie. Swój apostolat zaczęła ona od dzieci, którym czytała bajeczki i opowiastki z niedzielnej gazety. Dzieci powtarzały to przy stole. Po jakimś czasie zginęła z domu komunistycz na bibuła, ustępując miejsca katolickiej prasie.

Cóż może być piękniejszego od tego zwycięstwa, osiągniętego przez maluczkich? Przykład to dla nas. Są rodziny i ludzie, którym nieraz brak pieniędzy a najczęściej chęci i sposobności, by zapoznać się z prasą katolicką.

Podsuwajmy im więc dobre książki i gazety, a napewno dobre ziarno zakiełkuje i wyda owoc.

Olbrzymi zapis

Węgierska akademja nauk

Zmarły tragicznie przed dwoma laty hr. Franciszek Vigyazo zapisał olbrzymi swój majątek węgierskiej akademji nauk. Inwentaryzacja spuścizny nastręczała duże trudności, ale została niedawno pomyślnie zakończona. Magnat węgierski pozostawił 18 wielkich skrzyń z kiejnotami i z bardzo cennemi przed mbiotami antykwarskiemi. Prócz tego do spadku należą: przeszło 500 zamków, pałaców i domów wartościowych. Urzędowo stwierdzona wartość całej spuścizny wynosi 23.517.000 pengów.

Akademja nauk została zobowiązana do przeznaczenia 10 proc. dochodu na kulturalne cele katolickie i do wręczenia tej sumy urzędującemu w danym czasie arcybiskupowi z Koloczy, który będzie dysponował temi pieniędzmi.

Dzięki owemu zapisowi węgierska akademja nauk stała się najbogatszą instytucją naukową na świecie.

PAWILON MISYJ

Wystawa kolonjalna w 1931 r.

We Francji zawiązał się komitet, mający przygotować udział misyj katolickich w międzynarodowej wystawie kolonjalnej w roku 1931, której inicjatorem jest marszałek Lyautey. W imieniu organizatorów tej akcji admirał Lacaze wydał odezwę, w której pisze m. in.:

— Komitet zwraca się z apelem do całego narodu francuskiego, ufając, że hojność Francji — dar bogatego niech się zjednoczy z najskromniejszym datkiem — pozwoli pokazać w pełnem świetle na tej wielkiej manifestacji narodowej w roku przysz łym żyzne dzieło tych, którzy należą do rzędu najdzielniejszych i najskromniejszych synów i córek kraju.

Nawiązując do tej odezwy, Henryk Bordeaux z Akademii francuskiej umieścił w „Echo de Paris" artykuł p. t.: „Apel misyj", w którym, złożywszy hołd cichemu bohaterstwu i poświęceniu apostołów Dobrej Nowiny, zaznaczył, że na wystawie kolonjalnej nie może braknąć pawilonu misyjnego.

NICZEGO SIĘ NIE NAUCZYLI

Sytuacja, w jakiej znalazła się lewica w Polsce po przewrocie majowym powinna ją wiele nauczyć. Wśród niektórych odłamów lewicy daje się to do pewnego stopnia zauważyć i powoli zaczynają one zrywać z niską demagogją.

Do tych kierunków wszakże nie należy „Wyzwolenie". Mimo wewnętrznych sporów i kłótni w ostatnim numerze dalejże pomstować na duchowieństwo, które wedle „Wyzwolenia" stara się nie płacić podatków, pragnie powrócić do czasów średniowiecznych kiedy duchowieństwo nie płaciło podatków, ale tylko od czasu do czasu t. zw. subsidium charitativum.

Co wiersz to kłamstwo i demagogja.

Uczeń średniej szkoły łatwoby dowiódł p. dr. Putkowi, obecnemu redaktorowi „Wyzwolenia", że duchowieństwo pod różnemi formami zawsze płaciło podatki na rzecz państwa, a niekiedy ogałacało nawet kościoły, by przyjść państwu z pomocą.

Pocóż tedy jątrzyć i pisać nieprawdę p. dr. Putek?

Czasy demagogji już minęły. Duchowieństwo w Polsce to ludzie, jak się p. wyraża, najlepiej uposażeni. Pan to sam najlepiej wie i zbytecznem jest podawa- [illegible]kichkolwiek statystyk. [illegible]całe 100 zł. pensji wikarjuszowskiej i stokilkadziesiąt proboszczowskiej, mówią same za siebie.

Uprzykrzyło się widać już p. Putkowi wymyślać na rząd, i za to pismo może być skonfiskowane, a redaktor wsadzony do kozy, to woli p. Putek ujadać na Kościół katolicki i jego duchowieństwo.

Demagogja z przed maja źle się dla lewicy skończyła, należy sądzić, że i demagogiczne występy „Wyzwolenia" przeciwko Kościołowi katolickiemu nie spoją tego rozlatującego się stronnictwa (G.).

ZNAMIENNA UCHWAŁA

Anglikanie i kontrola urodzin

W tych dniach odbyła się w Londynie konferencja biskupów anglikańskich. O jej wynikach doszło do prasy szereg informacyj.

Między innemi, konferencja miała się wypowiedzieć z ostrem potępieniem zasady kontroli urodzin. Wystąpienie to jest dziełem lorda Dawsona, gorącego przeciwnika tej kontroli.

Koła anglokatolickie są bardzo zaskoczone tą uchwałą.

Protest lekarzy

Związek niemieckich stowarzyszeń lekarskich przeciwko przerywaniu ciąży.

Więcej jeszcze niż w Polsce rozwija się ostatnio agitacja przeciwko karalności przerywania ciąży w Niemczech. Czyni się to w prasie, w kinie a nawet na scenie. Jako argumenty wysuwa się przedewszystkiem stanowisko lekarzy, które jakoby było całkowicie za tą bezkarnością.

Przeciwko tego rodzaju bezczelnym praktykom wystąpił ostatnio Związek stowarzyszeń lekarskich. Administracyjny wydział tego związku wydał następującą deklarację:

„Wobec wzmożonej agitacji za wolnością poronień, która odbywa się obecnie zapomocą niesumiennych często środków w prasie, w kinie a ostatnio nawet na scenie, administracyjny wydział Niemieckiego Związku organizacyj lekarskich uważa za swój obowiązek jaknajkategoryczniej oświadczyć, że dla lekarza najważniejszem jest przykazanie utrzymanie życia nawet dopiero kiełkującego. Przerwanie ciąży, które łączy się zawsze z pewnemi szkodami a często z niebezpieczeństwem śmierci dla ciężarnej może być kwestją dla lekarza jedynie w wypadkach ciężkich szkód dla zdrowia i życia kobiety. „Uznanie, wskazań socjalnych" jest równoznaczne z uznaniem wolności poronień, ponieważ wskazania te nie są określone i dadzą się wedle potrzeby rozszerzać i stosować, przed tem zaś należy wobec lekarskich, moralnych i ludnościowych powodów najusilniej i najenergiczniej ludność przestrzegać. Z lekarskiego punktu widzenia należy jednak domagać się, żeby przykładano więcej starań w dziedzinie państwowej i opiekuńczej, żeby państwo i społeczeństwo dołożyło wszelkich starań, aby umożliwić i wyrobić w ludności „chęć do dziecka".

SIOSTRA RÓŻA

URYWEK Z ŻYCIA DZIEWCZYNY

7)

Chciałam pokazać wszystkim jak potrafię pracować, by zdobyć sobie stanowisko, tak przezemnie upragnione: praca koło prowadzenia dzieci.

Kiedy przyszłam do domu zastałam znowu to samo, co zawsze, matkę ciężko pracującą, ojca czekającego na posadę; swary i kłótnie. Opuściła mnie cała moja odwaga i czułam się znowu tak jak dawniej, tylko wszystko wyraźniej widziałam. Widziałam, jak matka się męczy, chociaż spodziewała się dziecka, a ojciec siedzi w domu, nic nie robiąc i narzekając na mnie; zirytowana matka przeważnie na mnie złość swoją wyładowywała.

Potem przyszło na świat dziecko, które nienawidziłam, bo nie chciałam dzielić z niem miłości matki; żądałam wszystkiego, lub rezygnowałam ze wszystkiego. Wiedziałam także o tem, że na niewiele przydaję się w domu i słyszałam mówiącego do swoich krewnych ojca:

— Zdałoby się dla niej jakieś odpowiednie zajęcie, wyrosła już i silna.

Kiedy raz prosiłam matkę o pieniądze na kupienie książek, obiecała dać później; przeczuwałam, że później także będzie trudno je dostać i rzeczywiście matka wśród łez wyznała mi, że niema narazie pieniędzy na moją naukę, by pozostać przez parę miesięcy w domu, potem wziąć jaką posadę na rok, czy dwa, a później się zobaczy. Tak, później! — Jeśli nie mogłam się uczyć mając lat 15, bo moja siostra i tak dosyć kosztowała, wiedziałam, że trzeba będzie zrezygnować ze swego celu wogóle.

Wieczorem wybrałam się do klasztoru, do mojej ukochanej siostry; był wtedy burzliwy przedwiosenny wieczór, kiedy stałyśmy obie w ogrodzie. Pierwszy raz zapomniałam o całej mojej nieśmiałości i opowiedziałam jej wszystko o sobie, o mojem życiu. Niewiele mogła mi pomóc, powiedziała tylko, wskazując na miotającą się burzę:

— Spójrz, taka i w twojem sercu burza i huragan, ale nie zapominaj, że jest ona przełomem do wiosny. Musisz okazać się silną w walce o twoje ideały, w której ci nikt pomódz nie może. Jeśli będziesz potrzebowała zacisza i spokoju, możesz przyjść zawsze do mnie.

Wychodziłam od niej z ogromnem uczuciem szczęścia, że znalazłam człowieka, który tak dobrze o mnie myśli, tyle odwagi i siły spodziewa się odemnie.

Kupiłam gazetę i wyczytałam w niej o wolnej posadzie pokojowej w jednym wielkim hotelu. Zgłosiwszy się po nią, poszłam do matki powiedzieć o przyjęciu tego miejsca. Matkę zaskoczyła bardzo przykro ta wiadomość. Nie chciała się absolutnie zgodzić na to i powiedziała, że wolałaby, abym umarła, niżby mnie miała widzieć pokojówką. Z całą okrutna stanowczością, na jaką potrafia się czasem zdobyć wobec swoich rodziców dzieci, oświadczyłam jej, że nie chcę niczego od ojca przyjmować, będąc i tak natrętem w rodzinie.

Kiedy urodziła się moja siostra, jakaś ciotka gratulowała ojcu, wyrażając tylko żal, że pierwsze dziecko nie jest chłopcem. Kiedy pieszczono i całowano tę małą, nie mogąc dość okazać miłości, siedziałam w kącie, przypatrując się tym scenom — pewnie, że do pieszczot byłam zaduża, — ale miłości potrzebowałam także.

Następnego dnia wstąpiłam do służby, której praca trwała od 6-ej rano do 4-ej po południu. Czyszczenie okien, szorowanie podług, sprzątanie — codziennie to samo. Obawiałam się spotkania koleżanek z klasztoru, by mnie nie pytały czego się uczę, każda z nich bowiem uczyła się dalej. Wieczorami chodziłam do mojej nauczycielki, do klasztoru, spędzając tam piękne, błogie godziny. W hotelu mieszkałam w ubogo urządzonym pokoju, z sześcioma innemi koleżankami. Co za ton panował między niemi! Choć czasy były ciężkie, tym które nie posiadały zbyt surowych pojęć, dobrze się działo! Z ich różnych opowiadań niewiele rozumiałam i niejedno była dla mnie niejasnem.

Raz jakiś pan posądził mnie o kradzież brylantowego pierścionkn, ale tak dyrektor hotelu, jak i inni staneli w mojej obronie i powiedzieli, że dopuszczenie się czegoś podobnego z mojej strony jest wykluczone. Później wołał mnie częściej do pokoju, dając różne zlecenia, co mu załatwiałam, nie domyślając się czego, aż razu pewnego przywoławszy mnie do siesie, zamknął drzwi na klucz i chciał mnie całować, obiecując pieniądze i ładne suknie. Całą siłą wyrwałam się z jego objęć i stanąwszy przy drzwiach, powiedziałam:

— Jeśli pan nie otworzy drzwi, zadzwonię!

(c. d. n.)

O. Z.

ŻYCIE GOSPODARCZE

WALKA Z WYSOKIEMI CENAMI

KONIECZNA ZNIŻKA CEN DETALICZNYCH.

Walka z krzysem — to walka z wysokiemi cenami. Rozgorzała ona na dobre na całym świecie. Naprawić równowagę sił gospodarczych przez obniżenie cen — oto naczelne hasło tej walki.

W Niemczech fabrykanci najważniejszych artykułów postanowili obniżyć ceny zasadnicze. Podobna propozycja została wystosowana do kupiectwa detalicznego narazie drogą raczej paufną.

Podobny prąd zauważono w Stanach Zjedn., przyczem ceny do tego stopnia spadły, że zarobek nominalny mógł być obniżony o całe 8 proc. od października 1929 r. do maja r. b. bez uszczerbku dla rzeczywistego zarobku z obniżenia skali życia. Za zgodą związków robotniczych cena robocizny została obniżona, a z nią i koszty produkcji i ceny. Podobną tendencję widać w Anglji.

A jak w Polsce?

Za podstawę weźmiemy okres od czerwca 1929 do czerwca r. 1930.

Ceny spadły u nas nieznacznie. robocizna zwyżkowała o 1,7 proc. (mimo bezrobocia i redukcji pracy w fabrykach suma obecnie wypłaconej robocizny równa się sumie robocizny z r. 1927), koszty handlowe o 3 proc. (na skutek podwyższenia podatków i świadczeń społecznych). Kapitał jednak staniał o 20 — 25 proc.

Rynek światowy oczywiście oddziaływa na kształtowanie się cen w Polsce. Jednakże u nas rozbieżność cen hurtowych i detalicznych jest większa, aniżeli gdzieindziej.

Wskaźnik cen hurtowych spadł u nas z 95,2 na 83,4 (w Anglji ze 156 na 100!); wskaźnik cen detalicznych ze 109,1 na 100,3; wskaźnik kosztów utrzymania ze 104,4 tylko na 98,2; wskaźnik kosztów rolniczych ze 109,5 na 90,4; wskaźnik kosztów przemysłowych natomiast pozostał bez zmian i wynosi 110,0 (ubrania męskie, flanele, chiffony, pończochy, koszule, obuwie etc.). W towarach damsk. zniżka nie przekracza 1 — 2 proc. Zdrożały: mąka z 91 na 97, cukier z 1,62 na 1,68; staniały: mleko, masło, jaja, mięso wołowe i wieprzowe.

Zniżka cen detalicznych jest możliwa. Rząd ma tu wielkie pole do działania. Zadaniem jego byłoby ustalić w porozumieniu z czynnikami gospodarczemi do jakich granic zniżka jest możliwa i współdziałać przy jej urzeczywistnieniu przez odpowiednie zmniejszenie wszelkiego rodzaju ciężarów, unikając przytem środków policyjnych. **(k. j.).**

GIEŁDA

DEWIZY

Belgja 124.67; Gdańsk 173.50; Holandja 359.20; Londyn 43.39½; Nowy Jork 8.90; Nowy Jork (kabel) 8.911; Paryż 35.05; Praga 26.52; Szwajcarja 173.30; Stokholm 239.6; Włochy 46.68; Wiedeń 125.93.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.00; 6 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.00; 5 proc. konwersyjna 55.50; 10 proc. poż. kolejowa 103.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68; 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.).

AKCJE

[illegible] 164.25 — 164.75; B. Zachodni 72.00; Siła i Światło 75.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.50; Węgiel 42.50; Lilpop 27.25; Starachowice 16.00; Borkowski 3.75; Haberbusch 111.00.

WEŁNA KRAJOWA

Ministerstwo Skarbu popiera rozwój produkcji wełny krajowej

W związku z akcją, zmierzającą do stworzenia jaknajlepszych warunków rozwoju dla produkcji wełny wyrobu krajowego, która wykazała potrzebę ześrodkowania obrotu na okresowych jarmarkach wełnianych, Min. Skarbu zarządziło, aby wszystkie pod ległe mu urzędy, instytucje, monopole i przedsiębiorstwa podczas przetargów na dostawę sukna na umundurowanie urzędników i funkcjonarjuszy niższych nabywały wyłącznie wyroby krajowe na podstawie zaświadczeń o krajowem pochodzeniu wełny.

Zaświadczenia te wystawia komitet jarmarków wełnianych, urządzanych przez spółkę akcyjną Przemysł i Handel Wełniany „Polskie Runo".

Przeprowadzona organizacja jarmarków wełnianych, poparta przez czynniki rządowe, wywrze niewątpliwie duży wpływ na dalszy rozwój hodowli owiec i produkcję wełny w kraju.

KŁOPOTY NIEMIEC

O utrudnienie wywozu masła polskiego.

Niemcy od pewnego czasu, starają się nakłonić Finlandję, aby zrzekła się cła konwencyjnego od masła w wysokości 27 i pół mk. od quintala. Odbiłoby się to na wywozie masła polskiego do Niemiec, gdyż Niemcy wówczas mogłyby pod nieść swą stawkę z 50 mk. do 80 i stosować ją do wszystkich kontrahentów. Zaniepokoiło to szczególniej Holandję i Danję. W Holandji wszczął się na tem tle ruch agitacyjny za bojkotem towarów niemieckich. Można przewidywać na wet zerwanie traktatów handlowych ze strony Holandji i Danji, co zrujnowałoby cały system traktatów handlowych zawartych przez Niemcy.

Nic też dziwnego, że opinja gospodarcza niemiecka reprezentująca interesy wywozowe jest zaniepokojona. Prasa gospodarcza niemiecka broni politykę niemiecką ta kiemi już argumentami, że przecież szereg krajów uprawia protekcjonizm agrarny (Austrja, Ameryka, Węgry, Estonja), i nikt im nie zarzuca ani chęci obejścia zobowiązań traktatowych, ani wykroczenia przeciwko konwencji o „pokoju celnym".

Zabawnie wygląda zarzut uczyniony przez „Ind. und Handelszeitung" Estonji, iż pomimo traktatu handlowego z Niemcami wprowadziła monopol wwozu żyta i mąki żytniej. Wszak Niemcy przez monopol handlu kukurydzą chcą również uniemożliwić wwóz kukurydzy na warunkach konwencyjnych.

Niemiecki Związek Przemysłu zaniepokojony jest możliwością zerwania wielu traktatów z powodu masła i przypomina, że wywóz niemiecki daje zatrudnienie przeszło trzem miljonom robotników. Związek obawia się również ewentualnego bojkotu towarów niemieckich w Holandji.

Słowem — kwestja masła nie idzie Niemcom „jak po maśle".

Wpływ podwyżki ceł francuskich na eksport z Polski

Ostatnia podwyżka stawek celnych we Francji może odbić się niekorzystnie na eksporcie następujących artykułów z Polski do Francji: trzody chlewnej i mięsa, mąki żytniej, ziemniaków i płatków ziemniaczanych.

Eksport trzody chlewnej i mięsa nie był jeszcze ostatecznie zorganizowany ze względu na nieuregulowanie stosunków z Niemcami, rokował jednak duże możliwości rozwojowe. Wprowadzona obecnie podwyżka cła we Francji przyczyni się prawdopodobnie do wzrostu cen, co wobec niedostatecznie rozwiniętej własnej hodowli zwłaszcza we wschodniej Francji utrzyma w dalszym ciągu przywóz mięsa z zagranicy, a pod wyżka cła przerzucona zostanie na konsumentów francuskich.

Wywóz mąki żytniej, projektowany dla emigracji polskiej, którąby z chęcią konsumowała chleb żytni, obecnie przy podwyżce cła nie będzie się opłacał. Dawna stawka celna była już niedostatecznie wysoka, aby zmniejszyć rentowność tego eksportu do minimum, obecna zwyżka ode brała temu eksportowi ostatnie szanse powodzenia.

***Przedłużenie okresu,** w którym obowiązuje wysokie cło oraz podwyższenie cła w pozostałej części roku dla ziemniaków, zda je się odbierać wszelką możliwość na rentowny zbyt tego artykułu, który jeszcze do 1929 r. stanowił jedną z ważniejszych pozycyj naszego eksportu do Alzacji.*

Inne zmiany w taryfie celnej dotyczą w mniejszym stopniu naszego eksportu do wschodniej Francji. Duża podwyżka cła na smalec, skierowana jest przeciw tłuszczom amerykańskim.

*Podwyżka cła na jęczmień już po publikacji w „Journal Officiel" została cofnięta, a to ze względu na zobowiązania, jakie Francja posiada wobec Czechosłowacji w ostatnim traktacie handlowym co do niepodwyższania cła na chmiel i słód. — **Iskra.***

Walne zebrania

*Dn. 16 **Gnaszyńska fabr. tapet*** sp. akc. o 10 r. lok. fabr. w Gnaszynie podwyż. kapit. zatwierdz. budżetu.

*Krotoszyn - **Przysieka*** fabr. ceramicz. zebr. w Poznaniu lok. zarz. plac. Volności 9 sprawozd. wybory.

Opatowsko - Sandomierska roma sp. akc. o 16 lok. Związku Ziemian w Opatowie o nową emisję akcyj kupno sprzedaż nieruchomości statut.

Dn. 17 Gnaszyńska manufaktura sp. akc. o 13 lok. fabr. na miejscu sprawozd. wybory.

Gnaszyńskie zakł. ceramicz. sp. akc. o 16 lok. zarz. w fabr. pod Częstochową zmiana stat. budżet wybory.

Dn. 18 Podlaski syndykat rolniczy o 10 r w lok. ski w Białej Podl. ul. Warszawska o likwid. sprzed. nieruchomości.

Dn. 19 Ericson polska elektrycz. sp. akc. w Warszawie o 10 r. lok. ski Al. Ujazdowska 47 o pożyczkę hipot. sprawozd. wybory.

Złotoglin sp. akc. o 19 lok. wł. ul. Polna 32 m. 16 sprawozd. statut.

Dn. 20 Żar zakł. przemysł. w Nowym Tomyślu o 15 lok. fabr. sprawozd. statut.

Wszerz i wzdłuż

WIEC I PROHIBICJA

Lato jest, jak wiadomo, okresem zjazdów, wyjazdów, konferencyj, wieców i wogóle wszelkich zgromadzeń na sucho i mokro. Jest także okresem tak zw. „ogórków" znanych doskonale po redakcjach i wśród zawodowych bywalców popularnych kawiarni.

W tym to otóż czasie, ubogim w sensacje, p. wice-prezydent Szpotański, w trosce o aktualność wymyślił prohibicję, co poczciwy ludek warszawski wprowadziło w taką wesołość, jakby każdy z mieszkańców wypił conajmniej po sześć większych.

Zanim jednak odbędzie się powszechne głosowanie na temat: z Monopolem czy bez, odbyło się już podobno kilka przedwstępnych zgromadzeń na placyku Hoovera, na których zdecydowano jednogłośnie, że cały projekt p. Szpotańskiego jest do „luftu".

W związku z tą uchwałą nie wiem czy p. wice-prezyd. Szpotańskiemu wiadomo, że niedawno na Brudnie, pod murami cmentarza odbył się wiec dziadowski z udziałem delegatów całej Polski, przybyłych w liczbie około 400 osób, (autentyczne).

Było tam dziedostwo nie byle jakie, ale zawodowe, mądre, oblatane, kwiat, że tak powiem, tego stanu. Obradom przewodniczył p. Wojciech Ciągał ze Lwowa, a ra dzono wcale przystojnie, powolutku, spokojnie i jak na dziadów przystało z powagą.

Zdecydował tedy kongres, że stan dziadowski podupada, co niezgodne jest z tradycją Polski, trzeba tedy imać się nowych dróg i sposobów, aby ustrój szanownej organizacji wzmocnić.

I było wszystko, poza drobnemi incydentami, dobrze, póki po skończonych naradach nie przyszło do uczty. Chociaż p. Wojciech zalecał wstrzemięźliwość w użyciu napitków, chociaż i mówił o prohibicji, — gdzie tam! Jak dziady poczęły wyciągać a to śliwowicę, a to czystą, a to angielską gorzką, a to ponoć nawet i likiery, stała się awantura, podczas której p. Kawce, delegatowi z Przemyśla zginęło szczudło.

Stąd policja, komisarjat, świadkowie i kongres, poczęty w powadze i harmonji, rozwiązał się.

Dziady, rozchodząc się, sklęły podobno setnie p. Wojciecha Ciągała za tę prohibicję.

Oto ma p. Szpotański skutki swojego projektu. Poróżnił dziadostwo, stan jak wiadomo solidarny, a jeśli tak dalej pójdzie — to co? Doczeka się jeszcze tego, że też go tak szpetnie przebiorą jak p. Ciągała, co w zapale wiecowym snadnie przytrafić się może.

Zapomniał widać p. wice-prezydent o przysłowiu: nie miała baba kłopotu..

I. Raca.

ZE ŚWIATA

Podziemny New York

Niemniejszy niż miasto pod ziemią.

Nowy York jest miastem - olbrzymem, rozsiadłem nietylko na powierzchni ziemi, lecz również nad ziemią i pod ziemią. Nowy York podziemny to nietylko sieć tuneli, któremi przebiegają setki i tysiące wagonów kolejowych, to — całe miasto. Mieszkaniec Nowego Yorku może całe lata przepędzić w labiryntach podziemnych miasta-kolosa, nie wychodząc na światło dzienne, a mimo to nie zabraknie mu niczego, począwszy od artykułów pierwszej potrzeby, których mu dostarczą liczne sklepy i składy podziemne, aż do rzeczy zbytkownych i wszelakich atrakcyj rozrywkowych włącznie. To też mieszkańcy Nowego Yorku wydają w zakładach podziemnych około miljona dolarów dziennie, z czego od 150 do 200.000 dolarów przypada na koleje podziemne, a zgórą 300.000 dolarów na podziemne kawiarnie i restauracje. O rozmiarach podziemnego Nowego Yorku świadczy liczba 6.000 osób, zatrudnionych na samych tylko kolejach podziemnych, oraz ilość wszelkiego rodzaju zakładów handlowych i rozrywkowych, ba, nawet przemysłowych, których podziemny Nowy York ma około 10.000.

STARCY O SOBIE

Kongres 100-letnich.

Gazeta z Tryjestu „Provincia" urządziła kongres stuletnich starców.

W kongresie tym wzięło udział 15 osób.

Tym stuletnim staruszkom zadawano pytania, co przyczynia się do ich długiego życia. Jeden z nich odpowiedział, że w ciągu swego życia pracował w polu, palił i pił, drugi jako na przyczynę wskazywał, że nie miał w ciągu swego życia większego zmartwienia. Inny oświadczył, że przyczyną długiego życia było to że mieszkał stale w górach (G).

Pseudonimy

Nazwiska niektórych gwiazd ekranu

Jest rzeczą powszechnie znaną, że większość gwiazd ekranu znana jest publiczności kinowej pod pseudonimami, natomiast mało kto zna ich prawdziwe nazwiska.

Gwoli więc zaspokojenia ciekawości kinomanów przytoczymy nie co danych z tego zakresu. Królewska para Hollywood — Mary Picford i Douglas Fairbanks, „w cywilu" noszą nazwisko pp. Ullman, przyczem panieńskie nazwisko „słodkiej Mary" brzmiało: Gladys Mary Smith. Żona młodego Fairbanksa, znana jako Joan Crawford, w stanie panieńskim nosiła nazwisko Lucille Sueur. Mary Astor — to Lucille Langhanke, Mae Murray jest Mary Koenig, Gwen Lee nosiła nazwisko Lepińska, Sue Carrol nazywa się właściwie Evelyn Kiefer. Anita Page — Pomares, a Billie Dove jest Lillianą Bohny. John Gilbert nazywa się Prinkle, zaś Richard Dix jest Ernestem Brimmerem.

HANDEL DZIEĆMI

Hańba XX wieku.

W mieście Ning-po w Chinach rozwija się nanowo handel dziećmi.

Zdarzyło się, iż w czasie przyjazdu do portu Ningpo jednego z okrętów handlowych, poczęły się rozlegać z pod pokładu przeraźliwe krzyki. Policja znalazła wśród ładunku 30 dzieci obojga płci.

Niestety, przy obecnych stosunkach w Chinach walka z handlem dzieci jest bardzo utrudniona.

NIE POMAGA

Wpływy z podatku kawalerskiego we Francji rosną.

Od r. 1920 we Francji obowiązuje podatek kawalerski. Wzrost liczby podatników w tym zakresie świadczy wymownie o upadku życia rodzinnego we Francji. Podatek ten dotyczy obojga płci powyżej lat 30-tu.

W r. 1924 — było 200.000 podatników. 1925 — 238.000, 1926 — 258.000, 1928 — 270.000.

Polskie Linje Lotnicze „LOT"

Rozkład lotów

Ważny od 1 czerwca do 31 sierpnia 1930 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	15.40	o. Warszawa	p.	8.00	
	17.50	p. Gdańsk	o.	6.00	
	8.30	o. Warszawa	p.	15.20	
	11.00	p. Lwów	o.	12.50	
	13.00	o. Warszawa	p.	12.30	
	15.00	p. Katowice	o.	10.30	
	16.15	o. Katowice	p.	10.10	
	18.15	p. Poznań	o.	8.00	
	16.15	o. Warszawa	p	10.00	
	15.15	p. Bydgoszcz	o.	8.00	
	**			**	
	15.30	o. Katowice	p.	10.00	
	17.10	p. Brno	o.	8.20	
	17.30	o. Brno	p.	8.00	
	18.30	p. Wiedeń	p.	7.00	
	*			*	
	15.30	o. Katowice	p.	10.00	
	18.00	p. Wiedeń	o.	7.30	
10.45	15.40	o. Katowice	p.	10.00	15.00
11.30	16.25	p. Kraków	o.	9.15	14.15
***	*			**	***
12.30	11.30	o. Lwów	p.	12.20	13.20
14.00	13.00	p. Cernaŭti	o.	10.50	11.50
14.30	13.30	o. Cernaŭti	o.	10.20	11.20
17.10	16.10	p. Galati	o.	7.40	8.40
17.30	16.30	o. Galati	p.	7.20	8.20
18.50	17.50	p. Bucuresti	o.	6.00	7.00

Objaśnienia znaków:

- * Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.
- ** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.
- *** czas wschodnio-europejski
- o. odlot
- p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:

Gdańsk — Warszawa — Lwów — Cernaŭti — Galati — Bucuresti lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Gdańsk lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.
Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem.
Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Bydgoszcz — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Gdańsk — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Lwów — Warszawa — Poznań lub z powrotem.
Lwów — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.

DWA DNI W LENINGRADZIE I MOSKWIE

(WRAŻENIA TURYSTY Z POBYTU W ROSJI SOWIECKIEJ).

Nędza w Moskwie. — Sowiecka dzieciarnia. — Ceny. — Jak wygląda bolszewicki teatr? — „Ślub" w music hallu. — Zwyrodnienie w obrazkach. — Chiński mur.

II.

Moskwa w oczach cudzoziemca nie różni się wiele od Leningradu. Przynajmniej na mnie nie zrobiła wrażenia weselszego, niż to, które wywarł ponury Petersburg. Na ulicach ruch pieszy bardzo ożywiony, samochodów i dorożek prawie się nie spotyka. Tłum: ludzie bez uśmiechu na twarzy, bez słowa na wargach. Milczą, Idą, nie oglądając się. Śmiechu — nie słyszałem ani razu, choć w Moskwie siedziałem dłuższy czas.

Dwie rzeczy na ulicach rzucają się w oczy. Po pierwsze — ubiór mieszkańców. Pragną być ubrani schludnie — to widać. Na porwanych paltach i dziwacznych kurtkach cała sieć łat różnej wielkości i koloru. Jedyne palto i jedyny garnitur obywatel bolszewickiego „raju" reperuje nieskończoną ilość razy. Jestem przekonany, że takiej „odzieży" nie kupiłby nawet podrzędny handlarz starzyzny w Berlinie, czy w Paryżu.

Drugie, co niemniej rzuca się w oczy — to dzieci! Pełno ich na ulicach — wątłych, bladych, rachitycznych. Wygląd sowieckiej dzieciarni mógłby do rozpaczy doprowadzić europejskich filantropów. Zwłaszcza — te ich pełne smutku oczy i starcze bruzdy w kącikach ust...

•

Ceny w Rosji Sowieckiej? Wyraz „drogo" należałoby podnieść do najwyższej potęgi.

W jakimś sklepie pytałem o koszule. Pokazano mi jedną w kiepskim gatunku (w Paryżu — po 15 franków). Gdy zapytałem o cenę powiedziano mi, że zgodnie z cennikiem „urzędowym" koszula kosztuje 8 rubli (104 franki!). Po kilku jeszcze wędrówkach po moskiewskich sklepach przekonałem się, że człowiek, który pragnąłby tam nabyć ubranie i bieliznę, musiałby wydać na to wcale pokaźny majątek.

Kolega mój, urzędnik jednego z zagranicznych poselstw w Moskwie, będący tam moim „cicerone" pragnął pokazać mi coś ultra nowego w stolicy czerwonych carów. Zwiedziliśmy więc wybudowane ostatnio olbrzymie dziesięciopiętrowe domy mieszkalne, dla pracowników sowieckich urzędów. Na każdem piętrze znajduje się ogólna kuchnia, sala dla zabaw i bibljoteka, składająca się, oczywiście, z dzieł Lenina, Marksa, ksiąg protokółów różnych zjazdów, broszur propagandowych i t. p. Przy okazji — dowiedziałem się, że za ubiegły miesiąc z bibljoteki były wzięte wszystkiego... cztery książki! Wymowne!

•

Teatr w Moskwie w niczem nie przypomina teatrów w miastach europejskich; ściślej mówiąc, nietyle teatr, ile widownia. Proszę sobie wyobrazić tłum oberwańców, zachowujący się nader swobodnie; proszę sobie wyobrazić młodych ludzi, spacerujących w czasie trwania przedstawienia po sali, rozmawiających ze sobą, przyglądających się orkiestrze — oto, jak wygląda widownia współczesnego wielkiego moskiewskiego teatru.

Lekka muza wygląda jeszcze gorzej. Wszedłem do jakiegoś music hallu, gdzie „gwoździem" programu był jakiś sketch, wyobrażający ceremonję ślubną, dawniej i dziś. Oczywiście, to „dawniej" przedstawiono w barwach, jaknajbardziej zohydzających ślub cerkiewny, natomiast „dziś" wyglądało mniej więcej tak: Ławeczka na bulwarze. Na ławeczce siedzi młoda dziewczyna. Jakiś smyk, o bezczelnym wyrazie twarzy siada na ławeczce obok dziewczyny. Patrzy na nią, a po chwili:

— Towarzyszko, podobasz mi się! Chodź, pobierzemy się!

A ona: — Wy mi się też podobacie, towarzyszu! Możemy się pobrać...

Smyk podaje rękę „narzeczonej":

— Pośpiesz się, w takim razie! Muszę być o dziewiątej wieczór na odczycie w klubie partyjnym. Do tego czasu chcę, żeby było po ślubie!

Następna scenka: „młoda para" jest w jakimś urzędzie, gdzie zapisuje swoje nazwiska do księgi i... już są po „ślubie"...

Zdołałem zauważyć, że idiotyzm sketchu działał na publiczność, bynajmniej nie w kierunku przychylnie usposabiającym dla bolszewickich „ślubów".

•

Głośne już „muzea bezbożników" są stosunkowo rzadko odwiedzane — z własnej woli. Natomiast w dni świąteczne (takim jest każdy kolejny piąty dzień) do tych „muzeów" urządzane są specjalne wycieczki młodzieży szkolnej, robotników, żołnierzy. Ściany takiego „muzeum" pokryte są plakatami i obrazami, których treścią — wyuzdana, cyniczna, ordynarna — walka z religją. Jeden z takich obrazków — przykład bolszewickiego zwyrodnienia, utkwił mi w pamięci: trzy postacie, mające wyobrażać Boga, Chrystusa i Mahometa, a nad niemi brodata gęba bolszewickiego żołdaka, który kopnięciem buta zrzuca postacie w tłum...

•

O życiu Europy i europejczyków ma zahukana ludność Moskwy pojęcie bardzo mgliste. Bo i jakże? Prasa „burżuazyjna" tu nie dochodzi, a cudzoziemców, poza dyplomatami, jest tu zaledwie... kilkudziesięciu! Pomiędzy Europą a Rosją Sowiecką wyrasta więc pomału mur, niedostępny mur chiński...

Ogólne moje wrażenia z pobytu w Sowietach? Niech bolszewizm potrwa w Rosji jeszcze dziesięć lat, kraj ten zwyrodnieje i stanie się **państwem nędzy. Nędzy tak strasznej, o jakiej my w Europie wyobrażenia nie mamy!**

WOJ. POMORSKIE

GRUDZIĄDZ.

Niewypłacalność Kasy Spółdz. — Niemałe zaniepokojenie w mieście wywołała wiadomość — że rzekomo Kasa Spółdzielni Parcelacyjno - Osadniczej z ogr. odp. w Grudziądzu, wniosła do władz miarodajnych wniosek o odroczenie wypłat.

Wzbudziło to tem większą sensację, że Kasa niedawno jeszcze ogłasała, iż przyjmuje wszelkiego rodzaju wkłady premjowane. Przez długi czas prezesem Kasy był senator Kulerski, który jednak już w styczniu ustąpił z tego stanowiska.

LIDZBARK.

Zlot żeńskiej starszyzny harcerskiej. — Dnia 11-go b. m. rozpoczął się dwutygodniowy Zlot Drużynowych i Instruktorek harcerskich z całej Polski. Teren Zlotu na Pomorzu, koło Lidzbarka, nad pięknem jeziorem Kiełpiny będzie gościł 600 kierowniczek pracy harcerskiej, które już od dawna pragnęły odetchnąć prawdziwem obozowem życiem, zdala od teoretyzowań i filozofowań, a naprawdę na łonie natury.

Istota idei harcerskiej polegająca na siostrzanem współżyciu z naturą, na znajomości i zrozumieniu przyrody, na zaradności i dawaniu sobie rady w najprymitywniejszem środowisku i w najbardziej nieoczekiwanych okolicznościach — wszystko to ciągnie harcerki do obozowego życia. Lecz kierowniczki pracy, na wycieczkach i obozach dźwigające odpowiedzialność za całą gromadę, zawsze w roli instruktorek, rzadko bardzo mają same możność zagłębić się osobiście w tę najradośniejszą, najmilszą dziedzinę harcerstwa, w której zapomina się o książkach, rachunkach, pisaninie, pracy biurowej i stałym dachu nad głową.

Główna Kwatera Żeńska dostarczyła instruktorkom polskim tego czynnego odpoczynku, jeśli się tak można wyrazić, organizując Zlot w Lidzbarku. Każda drużynowa żyć będzie prawdziwem obozowem życiem, odpowiadającem jej zainteresowaniom w harcerstwie, gdyż może się zależnie od nich zapisać na czas trwania Zlotu do następujących drużyn: obozowniczej, sprawności ruchowych, gier polowych, krajoznawczej, terenoznawczej, artystycznej ,sanitarnej, łączności, fotograficznej, lub przyrodniczej. Jest to nowe doświadczenie w metodach pracy harcerskiej, instruktorki wrócą z obozu prawdopodobnie odświeżone i pełne zapału do dalszego propagowania idei ruchu harcerskiego wśród młodzieży, a unikną zasklepiania się w teoretycznem życiu organizacji.

WOJ. WARSZAWSKIE

PŁOCK.

Nowy rektor seminarjum duchownego. — Dotychczasowy retkor seminarjum duchownego w Płocku, ks. prałat dr. Józef Umiński, został powołany na katedrę Uniwersytetu we Lwowie, a na jego miejsce J. E. Ks. biskp A. Nowowiejski mianował rektorem seminarjum płockiego ks. kanonika Franciszka Klimkiewicza, mag św. Teol., dotychczasowego profesora tegoż seminarjum.

WOJ. KIELECKIE.

CZESTOCHOWA.

Uruchomienie spalonej fabryki. — Papiernia częstochowska istniejąca 65 lat, wyszła obronną ręką z pożaru jaki ją nawiedził 8 b. m. Dowiadujemy się, że zniszczeniu uległa jedynie część objektów fabrycznych.

Natomiast między innemi, pożarem nie została dotknięta nowowybudowana papiernia, która uruchomiona zostanie z początkiem października r. b.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Niebywały urodzaj grzybów na Wileńszczyźnie. — Według nadchodzących wiadomości z Wileńszczyzny urodzaj grzybów w tym roku jest niebywały. Spowodowany on został ciepłą temperaturą i ostatniemi obfitemi deszczami. Wskutek tak wielkiego urodzaju grzybów, targi w prowincjonalnych miastach Wileńszczyzny poprostu są zawalone grzybami. Cena grzybów za 1 kg. waha się na tych targach w zależności od gatunku od 20 do 50 gr. — Również na rynku wileńskim daje się zauważyć ogromna podaż grzybów.

Należy oczekiwać wiec zwiększenia się eksportu grzybów z Polski do Niemiec, gdzie wobec niskich cen będzimy mogli konkurować z powodzeniem z grzybami skportowanemi przez Sowiety.

List z Wołynia

JAK ZGNĘBIONO KASĘ KOMUNALNĄ? —ROZWÓJ TARGÓW RÓWIEŃSKICH

(Korespondencja własna).

Równe, 11 sierpnia

Przedmiotem powszechnego zainteresowania jest tu sprawa nowozałożonej Miejskiej Kasy Komunalnej. Nowopowstała instytucja nie znalazła uznania u kilku radnych miejskich, którzy jako współudziałowcy paru miejscowych banczków. postanowili zgnębić konkurencyjną instytucję.

Podjęto energiczną walkę z instytucją, która mogła odegrać wielce pożyteczną rolę, jako źródło kredytu.

Atak był obmyślany złośliwie. Opozycja ugodziła przedewszystkiem w Radę Nadzorczą Kasy Uchwalono jej dzięki przewadze opozycji, votum nieufności. Kiedy zaś wyłoniła się sprawy wyboru nowej Rady, pięciu radnych, robiących opozycję, opuściło salę posiedzeń, uniemożliwiając wybór.

W ten sposób zniszczono w zaraniu poczynań doniosłą placówkę ekonomiczną.

Trzeba stwierdzić, że Równe w zakresie życia ekonomicznego przejawia dużo inicjatywy. Najlepszym tego dowodem są organizowane od 31 siepnia do 7 września r. b. Targi i wystawa. W targach zapowiedziało swój udział szereg poważnych firm z całej Polski, a zwłaszcza z Poznańskiego. Wszystkie stoiska w pawilonie centralnym są wynajęte. Wiele gmin przystępuje do budowy własnych kiosków. Targi zapowiadają się ciekawie, jeśli chodzi zwłaszcza o pokaz bydła, którego wiele spędzi się z powiatu krzemienieckiego.

Znaczenie targów rówieńskich jest wielkie. Równe stanowi największy węzeł kolejowy w komunikacji z południowym wschodem; posiada ono bezpośrednie połączenia z portami Morza Czarnego, a w dalszym ciągu portami małoazjatyckiemi, Kaukazem, Persją, Afganistanem i krajami zakaspijskiemi.

Organizowanie więc targów ma nietylko znaczenie dla ziem wołyńskiej, lecz i dla organizacji naszych stosunków handlowych ze Wschodem.

S.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Wydobycie węgla w lipcu. — W lipcu r. b. wydobycie węgla na Górnym Śląsku wyniosło ogółem 2.264.670 ton. Na rynku wewnętrznym sprzedano 1.108.952 t., wyeksportowano 958.198 t., na zwałach pozostało 1.522.023 t. Na własne potrzeby kopalnie zużyły w lipcu r b. 209.691 t. W całym kraju prócz G. Śląska zużyto 620.959 t., na G. Śląsku zaś — 487.993 t. węgla.

Śmierć górnika. — Wczoraj w godzinach przedpołudniowych podczas pracy w kopalni „Laura" w Chorzowie poniósł śmierć wskutek oberwania się ściany węglowej górnik Jan Niezdolik.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Klęska pożarów z podpalenia. — dniu 9 b. m. wybuchł pożar we wsi Niedźwiady pow. jaroszyńskiego w zagrodzie Andrzeja Gościniaka.

Pożar. strawił stodołę, w której znajdował się plon tegorocznych żniw.

Straty wynoszą przeszło 90.000 zł., gdyż oprócz zboża spłonął również inwentarz martwy w postaci maszyn rolniczych, a m in. padła pastwą ognia również mechaniczna młockarnia.

Policja prowadzi energiczne śledztwo, gdyż zachodzi poważne podejrzenie podpalenia.

Katolicka Szkoła Społeczna a młodzież męska. — Nieznana jeszcze przed dwoma laty katolicka szkoła społeczna w Poznaniu poczyna już zwracać na siebie uwagę szerszego ogółu. Świadczą o tem z jednej strony liczne wnioski przyjęcia do szkoły, z drugiej zaś także zgłoszenia posad dla jej absolwentów. Niedość jednak jeszcze interesuje się nią młodzież męska. Na skutek tego może dyrekcja szkoły tylko w drobnej części uwzględnić próby instytucyj i organiazcyj społecznych o wskazanie im odpowiednich męskich absolwentów na stanowiska pracowników.

Katolicka szkoła społeczna nadaje się szczególnie dla tej młodzieży, która przy wyborze zawodu swego po ukończeniu szkoły średniej nie chce iść utartemi szlakami i odznacza się przytem wielką ideowością. Stanowiska zaś po ukończeniu szkoły znajdzie przeważnie lepiej płatne niż na posadach rządowych

Bliższych informacyj o tej uczelni udziela za nadesłaniem znaczka 25 gr. katolicka szkoła społeczna w Poznaniu, Podgórna 12b.

WĄGRÓWIEC.

Nadużycia w miejskiej kasie. — W kasie miejskiej w Wągrówcu przeprowadziły ostatnio władze rewizję, która dała wynik niespodziewany. Okazało się, że dokonano tu nadużyć. Jeden z wyższych urzędników pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej.

WOJ. TARNOPOLSKIE

STRUSÓW.

Znowu pożar w majątku polskim. W posiadłości b. wojewody lwowskiego p. Borkowskiego w Strusowe w woj tarnopolskiem, wybuchł w sobotę pożar. Zaczęły płonąć sterty zboża. Istnieje przypuszczenie, że ogień został podłożony przez członków U. W. O. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą około 18.000 zł.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE.

HORODENKA.

Grad zniszczył plantacje tytuniowe. — Nad gminą Kunisowce, powiat Horodenka, woj. stanisławowskie, przeszła w sobotę bardzo silna burza gradowa, która zniszczyła 70% plantacyj totoniowych. Ponadto w gminach Rożnów i Dorchanów, powiatu kosowskiego, wyrządziła burza gradowa znaczne szkody na polach i w sadach.

Jaka będze pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 12-go b. m.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura +18.8° Cels., wilgotność 82 proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Głęboka depresja ze środkiem nad zatoką Fińską ogarnia Rosję zachodnią i Bałtyk. Ponad Danją łączy się ona z drugą depresją, która ogarnia m. Narweskie. Wysokie ciśnienie zalega nad Hiszpanją, oraz nad Rosją wschodnią.

Przewidywany przebieg pogody w Polsce: Pogoda chmurna z przelotnemi opadami. Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Co słychać w Warszawie?

Bolączki Warszawy.

OBAWA PRZED CZYSTYM MUNDUREM

Od kilku dni Warszawa żyje pod znakiem sporu o... mundury dla kierowców samochodowych. Nie tak dawno — kłócono się o „mundury“ dla samych taksówek, jakie mają być — jasne, granatowe, pomarańczowe, czy szafirowe — dziś kolej przyszła na... kierowców.

O co im właściwie chodzi? Trudno zrozumieć to człowiekowi, który zwykł myśleć kwestjami europejskiemi. Szoferzy nie chcą mieć jasnych mundurów? Z Bogiem! nikt im naprawdę białych kitlów nie narzuca; conajwyżej wysunięto projekt, któryby zezwalał kierowcom na noszenie w porze letniej — białych płaszczów, co, jak wiadomo, chroni od upału. Co się tyczy koloru mundurów i inne są w tej sprawie koncepcje Rady Artystycznej, i inne — Kom. Rządu, a jeszcze inne związków szoferskich. Co do tych ostatnich nic pewnego nie wiadomo. Wiadomo natomiast tylko to, że kierowcy postanowili protestować „aż do strajku włącznie“ przeciwko próbom „narzucenia mundurów niepraktycznych“...

Ha! To daje wiele do myślenia! Jakiegoż tedy munduru prgnąłby kierowca taksówki w stolicy państwa? Najpewniej chciałby jeździć w tem, co ma „pod ręką“: jakaś kurteczka obszarpana, jakaś marynareczka bez guzików, czapka nasunięta „z fantazją“, postrzępionym daszkiem na czoło, no i koniecznie dziurawa!

Nie, panowie kierowcy; publiczność warszawska zbyt szanuje wasz trudny zawód, a zarazem zbyt ceni reprezentację stolicy — by mogła na ta kie „mundury“ się zgodzić!

Zresztą — konduktor tramwajowy ma już oddawna przepisowy mundur, czysty, przyzwoicie się prezentujący, czapkę nie dziurawą, i nie postrzępioną. Konduktor i kierowca autobusu również. Przyczynia się to w ogólnej mierze do polepszenia wyglądu miasta. A szofer taksówki ma psuć ten wygląd swoim niedbałym ubiorem? Niechajże związki kierowców powiedzą wreszcie konkretnie, jakiego munduru pragną? bronzowego, szarego, fiolotowego? *Każdy kolor będzie dobry, o ile mundury będą naprawdę jednolite, czyste i starannie konserwowane.* Na brud i niechlujstwo niema już miejsca na ulicach Warszawy.

(Cis.)

Budowa

Gmachu ministerstwa

Przy budowie gmachu ministerstwa robót publicznych przy zbiegu Chałubińskiego i Hożej, trwają wewnętrzne roboty wykończeniowe: oblicowanie fasady klinkierem, tynkowanie we wnętrzne wstawianie okien i drzwi etc. Gmach ukończony będzie w przyszłym sezonie budowlanym. Zajmuje on przestrzeń około 50.00 metrów sześć.

JADĄ, BIJĄ I NIE PŁACĄ

WIELKA AWANTURA O WYBITĄ SZYBĘ

Do taksówki Nr. 1115 w czasie postoju na ul. Sosnowej róg Złotej, wsiadło wczoraj 4 pasażerów, z których jeden podchmielony, i polecił kierowcy 23-letniemu Gerardowi Trzcińskiemu (Złota 56) jechać na ul. Powiązkowską 5.

W drodze — na ul. Chłodnej róg Żelaznej siedzący obok kierowcy pasażer, wybił łokciem szybę w prawem oknie. Na zapytanie kierowcy kto zapłaci za zbitą szybę, sprawca szkody uderzył go pięścią w usta.

Wobec tego kierowca zatrzymawszy taksówkę na rogu Ogrodowej i Żelaznej, wysiadł. 4-ej pasażerowie wyskoczywszy z auta rzucili się na Trzcińskiego bijąc go — jeden tępem narzędziem, drugi — żelazem, pozostali zaś dwaj pięściami.

Na krzyk napastowanego zebrał się tłum z około 250 osób. Zjawił się policjant rezerwy konnej i posterunkowy z rogu Chłodnej i Żelaznej. Wobec stawianego przez pasażerów oporu, oraz postawy tłumu, który nie pozwolił aresztować sprawców awantury wezwano do pomocy jeszcze 2-ch policjantów i wówczas dopiero zajście zlikwidowano, przeprowadzając głównego sprawcę, Karola Lenartowicza, robotnika (Pawia 75) zakutego w kajdanki, oraz towarzysza jego do 7 komisarjatu. Pozostali dwaj sprawcy korzystając z zamieszania, — zbiegli.

Pobity kierowca udał się do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz opatrzył go stwierdzając potłuczenie prawego barku, głowy, wargi dolnej i prawej pachwiny. Zaznaczyć należy, że należności za jazdę wynoszącą według licznika 1,60 gr. — nie zapłacono.

Poszkodowany Trzciński skierował sprawę o pobicie i wyrządzenie szkody oraz straty, które ocenia na 200 zł. — do sądu powiatowego 19 okręgu.

Przedłużenie mocy obowiązującej

Rozporządzenie o regulowaniu cen

W związku z postanowieniem przez ministerstwo spraw wewnętrznych wystąpieniem w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej rozporządzenia M S. W. z dn. 29 października 1929 r. o regulowaniu cen przetworów chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, ministerstwo spraw wewnętrznych zwołuje konferencję międzyministerjalną poświęconą tej sprawie, która odbędzie się 13 b. m. o godz. 12 w sali konferencyjnej wydziału aprowizacyjnego M. S. W.

Przedmiotem konferencji będą między in. projekty mające na celu usprawnienie działalności komisji do badania cen oraz dezyreraty zainteresowanych przemysłów przetwórczych.

Wypadki

OBŁAWA NA PASOŻYTÓW TEATRALNYCH. Przekupnie teatralni mają dobry węch. Zorjentowawawszy się w powodzeniu, jakiem cieszy się teart „Ananas“, opanowali go całkowicie i od paru dni publiczność, która nie zdąży zaopatrzyć się wcześniej w bilety, padałai ch ofiarą, mając do wyboru: albo odejść z kwitkiem, od zamykanej parę godzin przed przedstawieniem kasy, albo płacić haracz przekupniom. Bezczelność pasożytów teatralnych dochodziła do tego stopnia, iż żądali cen podwójnych. Nie mogąc zwalczyć tej szajki, dyrekcja teatru zwróciła się o pomoc do policji 10 komis. Delegowano kilku posterunkowych, którzy radykalnie zlikwidowali szkodników. Aresztowano: Wacława Szymulskiego (Wronia 62) Wigdora Bryngajzena (Okopowa 59) i Leona Falca (Podwale 19). Znalezione przy nich bilety — skonfiskowano. Obecnie wzmocnione posterunki policyjne czuwają, aby zabezpieczyć publiczność od przekupni.

TANCERKA POKĄSANA PRZEZ WĘŻA. Przy ul. Marszałkowskiej 2, zamieszkuje tancerka Lili Zabłocka, która obecnie występuje w kabaracie „Moulin Rouge“ tańcząc z wężami, które przechowuje w klatce w swym mieszkaniu. Zabłocka od kilku dni węży nie karmiła. Wczoraj popołudniu tancerka otworzyła klatkę i rzuciła na pożarcie królika, którego schwycił wąż „boa - censtricter“, drugi zaś długości 9 mtr. — „phyton“ rzucił się na Zabłockąi pokąsał w ręce i nogi.

Na krzyk nieszczęśliwej nadbiegli domownicy, którzy zgłodniałemu wężowi rzucili drugiego królika i tym sposobem uratowali tancerkę, na której gad poszarpał szlafrok. Wezwany lekarz pogotowia prywatnego (75-75), po udzieleniu pomocy w postaci zastrzyknięcia surowicy, pozostawił poszwankowaną na leczeniu w domu.

PRZECIW MUNDUROM

WIEC SZOFERÓW WARSZAWSKICH

W poniedziłek 11 b. m. w sali Domu Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża o godz. 9 rano odbył się wiec szoferów warszawskich zwołany przez Związek Zawodowy Automobilistów Na zebraniu referowana była sprawa umundurowania szeferów. Wiec, w którym wzięło udział około 500 szoferów wypowiedział się wogóle przeciw umundurowaniu kierowców, motywując to wielkim kryzysem, który niepozwala kierowcom na wydatki na umundurowanie. Wiec wypowiedział się szczególnie ostro przeciw projektowi Rady Artystycznej przy magistracie warszawskim, uznając zupełną niepraktyczność jasnego munduru w zawodzie szoferskim. Uchwalona rezolucja głosi, że w razie wprowadzenia w życie przymusu jasnego munduru kierowcy zwalczać go będą wszelkimi środkami nie wyłączając strajku.

Wiec kierowców zajmował się również sprawą projektu rozporządzenia Ministerstwa Pracy o czasie pracy kierowców na autobusach i samochodach ciężarowych. Wiec stanął na stanowisku, że w ośmiogodzinny czas pracy kierowców, autobusów i samochodów ciężarowych winny być również wliczane prace nad czyszczeniem i konserwacją wozów

We wrześniu otwarcie

Muzeum archeologicznego

W końcu m. września r. b. otwarte zostanie w Warszawie państwowe muzeum archeologiczne. Dla pomieszczenia wykopalisk odrestaurowany został gmach, t. zw. starej szkoły pod chorążych mieszczący się w Parku Łazienkowskim. Narazie udostępnione będą dla publiczności zbiory ustawiony w 50-ciu gablotach muzealnych.

Pomieszczenie muzeum uważane jest za tymczasowe, gdyż całość zbiorów państwowych wymaga znacznie większego gmachu

Przybór wody na Wiśle

Wznowienie komunikacji wodnej

W ciągu ostatniej doby zaobserwowano gwałtowny przybór wody na systemacie rzecznym Wisły. Naskutek obfitych opadów deszczowych w górnym biegu rzeki stan wód, jak donoszą z Krakowa, podniósł się z minus 128 na plus 2. Pod Warszawą poziom wody z 61 cm. wzrósł na 72. W ciągu najbliższych dni zapowiadany jest dalszy przybór o blisko 3 metry.

Zazwyczaj przybór taki następuje w końcu m. czerwca, w tym roku uległ on jednak 6-tygodniowemu opóźnieniu. Poprawa stanu wody na Wiśle umożliwi wznowienie normalnej żeglugi pasażersko - towarowej.

Oświata pozaszkolna

Uniwersytet pozaszkolny

W dniu 2 września r. b. rozpoczy nają się zapisy do wieczornych szkół powszechnych dla dorosłych i dla młodocianych, do Uniwersytetu powszechnego i na kursy początkowe dla dorosłych i młodocianych, zorganizowane przez magistrat m. st. Warszawy. Na kursach początkowych, na które przyjmowani są również i analfabeci, nauka odbywa się 3 razy w tygodniu od 7 do 9.30 wieczorem.

W szkołach powszechnych, dających po ukończeniu 3-letniego kursu świadectwa równocześnie ze świadectwem państwowych szkół powszechnych, nauka trwa przez 5 wieczorów tygodniowo.

Uniwersytet powszechny jest przeznaczony przedewszystkiem dla absolwentów szkół powszechnych, którzy pragną tą drogą uzupełnić swoje wykształcenie i zdobyć metody pracy samokształceniowej.

Do wszystkich rodzajów szkół wieczornych, organizowanych przez sekcję oświaty pozaszkolnej wydziału oświaty i kultury magistratu m. stoł. Warszawy przyjmowani są kandydaci młodociani w wieku od lat 14 do 18 i dorośli od lat 18.

Adresy szkół, kursów i uniwersytetów powszechnych znaleźć można na afiszach, naleplanych w bramach domów

O skanalizowanie

Mokotowskiego instytutu opieki nad dziecmi

Instytut opieki moralnej przy ul. Puławskiej 97 nie jest dotychczas skanlizowany, co ujemnie odbija się na warunkach higjenicznych i zdrowotnych zakładu.

Uznając taki stan rzeczy, za niedopuszczalny, magistrat jeszcze w r. 1925 uznał za konieczne skanalizowanie posesji systemem „chambeau“, na co był przewidziany specjalny kredyt. Do wykonania robót wówczas jednak nie doszło z uwagi, że w tym czasie zatwierdzony był projekt skanalizowania ul. Puławskiej. Wykończenie kanału ulicznego nastąpiło w r. 1928. Pomimo to jednak sprawa skanalizowania Intytutu nie posunęła się dotychczas naprzód. Wprawdzie w budżecie nadzwyczajnym na r .1929/30 był wstawiony kredyt w kwocie 50.00 zł. na ten cel, lecz wskutek trudności finansowych miasta, sprawę wstrzymano.

Wobec tego, że dalsze odkładanie skakanalizowania omawianej posesji jest ze względów higjenicznych niewskazane, zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa zdecydował zwrócić się do komisji budżetowej magistratu z wnioskiem o wstawienie dodatkowo na ten celu 50.000 zł. do budżetu nadzwyczajnego na r. 1930/31.

Wiadomości kościelne

W PRZEDEDNIU ROCZNICY „CUDU NAD WISŁĄ“.

O kościół Matki Boskiej Zwycięskiej.

Pamiętny rok 1920 zapisany został złotemi głoskami w dziejach bohaterstwa i patrjotyzmu polskiego. Niebezpieczeństwo dla kraju było ogromne — w razie przegranej wojny groziła ostatecz na zagłada tak niedawno zdobytej wolności. Rozumiał to cały naród i jak poprzez wszystkie dzieje historji naszej, czuł i wierzył, że orężem jego kierować będzie Ta „co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie“, — Jej ufał, Ją błagał o pomoc.

Nie zawiodła i tym razem Królowa Korony Polskiej.

Stał się wiekopomny „Cud nad Wisłą“. Oręż polski zwycięźył. W świątyniach zaintonowano „Te Deum“.

Zbliża się 10-ta rocznica „Cudu nad Wisłą“, winniśmy otworzyć serca nasze przepojone wdzięcznością i czcią dla Matki Naszej.

Na historycznym cmentarzu na Kamionku, który słusznie zwać się może Relikwiarzem Polski i na którym buduje się jako pomnik „Cudu nad Wisłą“ kościół Matki Boskiej Zwycięskiej, odprawione zostanie w dniu 15 sierpnia r. b. o godz. 11 rano przed polowym ołtarzem Konfederatów Barskich uroczyste dziękczynne nabożeństwo.

Komitet Budowy Kościoła zwraca się do wszystkich, którzy chcieliby uczcić ten dzień „Cudu nad Wisłą“, o współudział i uczestnictwo w nabożeństwie.

NABOŻEŃSTWO.

W dniu 15 sierpnia r. b. jako w dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą“ uroczyste nabożeństwo w archikatedrze warszawskiej o godz. 10 i pół rano będzie celebrował J. Em. ks. Kardynał Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski. Kazanie wygłosi J. E. ks. A. Szlagowski, Biskup Sufragan Warszawski.

Ze sportu

Wielkie wyścigi kolarskie za prowadzeniem motorów.

Towarzystwo Cyklistów w Warszawie organizuje na Dynasach Oboźna 3. we wtorek dnia 12 i czwartek 14 sierpnia r. b. o godz. 8-ej wiecz. Wielkie Międzynarodowe Wyścigi Kolarskie za prowadzeniem motorów. Udział przyjmują: Słynny sztajer francuski Beyle. (Francja) Gilgen (Szwajcarja) Carpus (Niemcy) Lange i Oksiutycz (Polska). Same nazwiska mówią, że zwolennicy sportu kolarskiego będą mieli nielada uciechę sportową i przeżyją we wtorek i czwartek wieczorem o godz. 8-ej na Dynasach bardzo wiele ciekawych emocji.

Prócz biegów za motorami bardzo wiele ciekawych spotkań sprinterskich z Mistrzem Polski Hynrykiem Szamotą, Wice - Mistrzem Polski St. Podgórskim, A. Puszem, F. Szymczykiem i innymi.

DZIAŁ OFIAR.

REDAKCJA NASZA PRZYJMUJE OFIARY NA RZECZ KOMITETU UTRWALENIA PAMIĘCI MJR. LUDWIKA IDZIKOWSKIEGO.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“, Krak. Przedm. 71.